Nr 63. Dnia 20 marca. Czwartek. Dnia 8 (20) marca 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję s. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Wincentego Biskupa.
Jutro: S. Benedykta Opata.
Sobota: ŚŚ. Pawła B. i Oktawiana.
Niedziela: Ś. Katarzyny Kr. Szwedz. P.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 5 | Długość dnia godzin 12 minut 28
Zachód „ „ 6 „ 11 | Przybyło „ „ 4 „ 32

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5. dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: ŚŚ. Marka i Tymoteusza M.
Wtorek: S. Zwiastowanie N. M. P.
Środa: SS. Ludgiera Biskupa i Olimpji.
Czwartek: ŚŚ. Ruperta B. i Aleksandra Męcz.

— Wczorajsze nabożeństwo pasyjne w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny się odbywające, zgromadziło tłumy pobożnych do tej świątyni Pańskiej, w której obok wspomnionego nabożeństwa odbywał się odpust z powodu uroczystości Patrona tegoż kościoła.

Słowo Boże w czasie Sumy głosił JX. Magnuski, kapłan kościoła św. Krzyża.

Naukę pasyjną zaś miał JX. Niewiarowski, wikarjusz miejscowy.

W dniu wczorajszym też, we wszystkich świątyniach Pańskich odbywały się solenne nabożeństwa ku czci św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny. Kościół bowiem katolicki obchodził święto to uroczyście.

W dniu dzisiejszym odbywa się z kolei nabożeństwo pasyjne w kosciele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana.

Słowo Boże wygłosi tamże JX. Chełmicki.

Jutro zaś przypadają nabożeństwa pasyjne w dwóch jednocześnie kościołach, a mianowicie: św. Anny, gdzie słowo Boże wygłosi JX. Czepulewicz, wikarjusz miejscowy — i św. Jacka, przy ulicy Freta. W ostatnim kazanie mieć będzie JX. kanonik Wierzbicki, przełożony tegoż kościoła.

W dniu jutrzejszym też w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbywać się będzie nabożeństwo stacyjne, czyli rozważanie Drogi Krzyżowej Zbawiciela.

— W dniu jutrzejszym przypada doroczna pamiątka św. Benedykta Opata, którą kościół św. Kazimierza na Nowem-Mieście, obchodzić będzie odpustem zupełnym.

Nabożeństwo odbywać się będzie przez dzień cały z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z kazaniami tak zrana jak i po południu.

Porządek nabożeństwa:

Wystawienie wraz ze mszą konwencką o godzinie 7 i pół zrana.

Wotywa odpustowa przed ołtarzem uroczystującego Patrona, o godzinie 9-tej.

Suma, w czasie której kazanie, rozpocznie się o godzinie 10-tej, a Nieszpory również z kazaniem, o godzinie 3 i pół po południu.

ASSENIZACJA WARSZAWY.

Projekt ulepszeń dotychczasowego stanu przedstawiony podkomitetowi przez p. prezydenta.

Nieczystości gromadzące się w podwórzach posesyj mieszczą się w miejscach następujących:

Odchody ludzkie, tak gęste jak i płynne, w dołach kloacznych; czasami wpuszczane także bywają do dołów kloacznych: uryna z oddzielnie urządzonych pisuarów, pomyje i mydliny. Śmiecie, odpadki kuchenne składane są w śmietnikach. Nawóz koński i bydlęcy zbierane są na osobne kupy, z wyjątkiem tych posesyj, gdzie nawóz rzucają w doły kloaczne, to jest gdzie istnieją kloaki tak zwane na nawozie. Kości, jakie zbierane bywają przez służbę, składają po największej części w zaciemnionych punktach domu i pod schodami. Gałgany przechowują w oddzielnych szopach istniejących w niektórych tylko częściach miasta. Odpadki z mydlarni, zakładów garbarskich, białoskórniczych, wywożą na glinianki, albo nad Wisłę. Pomyje, uryna, mydliny, płynne odchody z fabryk, farbiarni, browarów, wypuszczają po większej części bezpośrednio do rynsztoków na ulicę, gdyż tak zwane zbiorniki pomyjowe i innych płynnych nieczystości w Warszawie nie są w użyciu.

Nieczystości odpływają do rzeki albo wywożone są następującemi sposobami i drogami.

A. *Płynne.* Z domów, zakładów kąpielowych, szpitali, fabryk połączonych z kanałami miejskiemi, za pośrednictwem tychże kanałów. Nieczystości z powyższych zakładów, nie połączonych z kanałami miejskiemi za pośrednictwem przykanalików, wypuszczane są na ulice do rynsztoków, z rynsztoków zaś wpadają do najbliższych okien kanałów miejskich. Z niektórych domów i podobnych zakładów, leżących przy ulicach nadbrzeżnych, za pośrednictwem rynien i prywatnych kanałów do rzeki. Na ulicach niezabrukowanych i nie mających dotąd rynsztoków, nieczystości płynne wypuszczane z domów, rozlewają się po powierzchni ulicy, gdzie częścią wysychają, po części zaś przesączają się w grunt.

B. *Stałe.* Odchody ludzkie: a) wyczerpują z dołów kloacznych aparatem Bergera i wywożą specjalnej konstrukcji beczkami tegoż systemu; b) wywożą zwyczajnemi beczkami, zamieniając pełne na próżne; c) wyczerpują odchody szaflikami i kubłami i przelewają je do beczek, jakie entreprenerzy oczyszczania kloak z sobą przywożą, a po ich napełnieniu odwożą za miasto; d) w posesjach leżących na krańcach miasta, posiadających obszerne ogrody, nieczystości z kloak wybierają naczyniami i wylewają na ogrody; e) nieczystości z kloak wcale nie wyczerpują, lecz wypełniony dół przysypują ziemią i w zamian jego urządzają nowy; f) tym lub owym sposobem wywożone nieczystości za miasto, entreprenerzy rozlewają gdziebądź: albo w rowy przy drogach, na powierzchnię dróg, na pola, lecz nigdzie ich nie zasypują ziemią; g) nawóz zabierają okoliczni koloniści, już to bez obcych przymieszek albo też zmieszany ze śmieciami i ludzkiemi odchodami; h) śmiecie wyrzucane z izb i kuchen, a także z podwórz, oraz gruz, wywożą po większej części na nizinę nad Wisłą, czasami zaś tylko przy braku dozoru rzucają do rzeki.

Aby zabezpieczyć od zatruwania takiemi nieczystościami: grunt, wodę i powietrze, proponuje się przedsięwziąć następujące środki:

I. Surowo zabronić wpuszczać nieczystości z wychodków i waterklozetów do teraźniejszych starych kanałów. Wyjątek możnaby tylko zrobić dla niewielkiej liczby waterklozetów, obecnie istniejących i utrzymywanych w należytym porządku, lecz także pod warunkiem, aby urządzone przy nich były samodziałające aparaty dla dezinfekcji odchodów, jakie wypróbowane będą i uznane za dobre.

A. Obowiązkiem komitetu będzie oznaczenie terminu, w jakim przepis ten wykonany być winien i dopilnowanie jego wypełnienia.

II. Pomyje, woda z pralni, uryna, wody wypuszczane z kąpielowych zakładów, farbiarni, fabryk, nie inaczej mogą być wpuszczane do kanałów bezpośrednio, albo za pośrednictwem rynsztoków, tylko przy ścisłem zachowaniu warunków takich, aby wszystkie te płyny przed wpuszczeniem do kanałów albo rynsztoków, przepływały przez warstwy różnych ciał posiadających własności dezinfekcyjne, jak naprzykład kopertwasu żelaznego, wapna niegaszonego, torfu i t. d.

B. Obowiązkiem komitetu będzie podać sposób urządzenia wylewu nieczystości w połączeniu z dezinfekcją na każdem podwórzu, podać sposób utrzymania urządzenia tego w porządku, termin w jakim ma być urządzenie to zaprowadzone, a następnie zaprowadzić ciągłą i nieustanną kontrolę.

Zupełnej rekonstrukcji istniejących rynsztunków trudno nawet proponować, albowiem przy długości ulic brukowanych $136\frac{2}{5}$ wiorst, wypadałoby przerobić 273 wiorsty, czyli 136,500 sążni bieżących rynsztoków, co pociągnęłoby za sobą koszt około $1\frac{1}{2}$ miljona rubli, po ukończeniu zaś budowy kanalizacji, rynsztoki takiej konstrukcji, jakie potrzebne są teraz, byłyby wtedy nieprzydatne.

III. Zbiorniki pomyj, jeśliby znalazły się gdziebądź urządzone, powinny być skasowane i zasypane.

C. Należy oznaczyć termin, w jakim przepis ten wykonany być winien.

IV. Dla ułatwienia odpływu wodzie i oczyszczonym płynom za pośrednictwem kanałów, należy surowo zabronić praktykujące się wrzucanie do kanałów śmieci, śniegu, lodów, błota z ulic i t. p.

D. Od komitetu zależeć będzie podanie stanowczych środków, zmuszających do wykonania tego nadzwyczaj ważnego przepisu.

V. Syfony, jakiemi zakończone są okna kanałowe, należy ciągle utrzymywać w czystości i takim stanie, aby ustawicznie zalane były wodą; w miejscach tych gdzie dotąd niema syfonów, należy je urządzić. Do syfonów należy wlewać kopertwas rozpuszczony w wodzie, kwas karbolowy, lub inny jaki środek dezinfekcyjny zabezpieczający od gnicia.

E. Podać najlepszy sposób dezinfekcji i przepisy jej wypełniania.

VI. Postanowić, aby podczas mrozów wyrębywany był lód z rynsztoków i wywożony za miasto na wskazane miejsca; w żadnym razie lód z rynsztoków wyrąbany nie powinien być rozrzucany na powierzchnię ulic. Przy zastosowaniu tego sposobu, odprowadzanie ścieków z domów będzie ułatwione i umożebnione; nieczyste płyny, obecnie podczas mrozów gromadzące się na podwórzach, sprowadzają wilgoć i wydają szkodliwe wyziewy.

VII. Wszystkie wychodki istniejące w mieście należy oczyścić koniecznie w przeciągu jednego miesiąca, doły kloaczne, lub beczki dobrze wymyć i ich dezinfektować, po upływie zaś trzech miesięcy oczyszczać co każde dni 10.

VIII. Nieczystości powinny być wywożone beczkami szczelnie zamkniętemi i wylewane li tylko na miejsca na ten cel wybrane na polach w okolicy Warszawy. W miejscach tych powinien być ustanowiony nadzór policyjno-sanitarny. Kosztem miasta powinno się dokonywać: kopanie rowów, dezinfekcja nieczystości, zasypywanie ich ziemią i urządzenie wygodnych dróg dojazdowych.

F. Do komitetu należy oznaczyć w przybliżeniu potrzebne na ten cel sumy, wskazać źródło, z którego pokryte mogłyby być te wydatki jak np. pobieranie oznaczonego podatku na rogatkach od każdej próżnej beczki powracającej do miasta, wysokość tej opłaty i sposób jej pobierania.

IX. Zabronić wybierania nieczystości z dołów kloacznych naczyniami. Co się tyczy urządzenia wychodków, trzeba mieć na uwadze następujące okoliczności:

a) Aby uniknąć i pozbyć się rur odchodowych, które są nadzwyczaj trudne do oczyszczenia i aby uniknąć szkodliwych

WYPRAWA PO SUKCESJĘ.

Obrazki z Podola

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“.

I.

Przyjaciel z podróży.

Ciotka moja Kordula, a raczej konie wiozące tę szanowną pannę na majowe nabożeństwo, były tak dziecinne, że przestraszywszy się prowadzonego po grobli niedźwiedzia, skoczyły nierozważnie do kopyczynieckiego stawu i przewróciły karetę. Kuzyn Aleksander, który tuż jechał za ciotką, wskoczył natychmiast do wody, lecz nim zdążył otworzyć drzwiczki karety, woda już na dobre zalała szanowną damę.

Stał się nadzwyczajny wypadek śmierci, o jakim żadne kroniki nie wspominają, ale ponieważ ja całe życie tylko nadzwyczajnemi wypadkami przychodzę do pieniędzy, więc i ten napędził mi ni ztąd ni zowąd dziesięć tysięcy rubli sukcesji przez głowę matki, po odbiór których jechałem na Podole, wezwany listem kuzyna Aleksandra.

Wiadomo czytelnikom, że pełna kieszeń jest najlepszym przewodnikiem dobrego humoru, dobrego tonu, wesołego dowcipu, a nawet—rozumu. Zdaje się wtedy człowiekowi, że wszystko powinno być na jego rozkazy, że ma prawo kaprysić, a co słuszna i sprawiedliwa, przynajmniej wymagać pewnego uszanowania od drugich nie mających tego talizmanu do dyspozycji.

Jakże się tu więc dziwić irytacji uniżonego waszego sługi, gdy na ostatniej stacji kolei zamiast wygodnego powozu do dalszej podróży, ofiarowano mu prosty łubiany wózek z trochą słomy, która zastąpić miała siedzenie. Okropność, mówię wam, co to była za bryczka! Ani stopnia do siadania, ani dywanika do nakrycia, a całość tak zasmarowana czarnem błyszczącem błotem, że dostawszy się nawet po dyszlu do tego pudełka, robił się człowiek podobnym do niebożskiego stworzenia.

Żydowskie przysłowie powiada, „że lepiej najgorzej jechać niż najlepiej iść“, więc, zrzuciwszy pychę z serca, wywindowałem się do owego wehikułu, usiadłem na słomie, a troskliwy mazur woźnica, obstawiwszy mię jakąś starą matą dokoła siedzenia, ruszył zwolna przy pompatycznym odgłosie dzwonka uczepionego na szyi jednego z rumaków, wielkości dobrego psa podwórzowego.

Minąwszy próg bramy dziedzińca, wpadliśmy w kałużę czarnego gęstego błota, które nie opuściło nas niestety do samego miasteczka. Ani uroczysty głos owego dzwonka, ani serdeczny traktament, jakim nie żałując już nie bata, ale biczyska, częstował mój mazur swoją trójkę rumaków, nie mogły ich zniewolić do zmiany kroku, przeciwnie nawet każde wierzgnięcie konia po tej operacji darzyło nas plackami czarnego błota, które co chwila miały tę śmiałość padać mi na twarz, na piersi, lub na kolana.

— Tylko niech się wielmożny pan nie obciera— przestrzega woźnica—bo się jeszcze gorzej zasmaruje, a tak jak wyschnie, to się samo odlepi.

— Szczególniejszy kraj—pomyślałem—gdzie nawet błota nie można zetrzeć z siebie...

W ulicach miasteczka jeszcze gorzej. Jak okiem zasięgniesz między domami jedna, gładka, czarno-błyszcząca ruchoma płaszczyzna, na której podkasani wyżej kolan obojej płci ludziska, w ogromnych butach, z kijami wystawionemi naprzód dla sondowania głębiny, tak dziwne wyrabiali rękami i nogami machania, że zdawało mi się patrzę na jakieś łamane sztuki gimnastyczne. Spotkałem nawet jedną kapeluszową damę z prawdziwem strusiem piórem, widocznie nie znającą przygód Pawła i Wirginji, która z całą naiwnością, powierzywszy osobę swoją plecom dymisjonowanego żołnierza, chwyciła go bez ceremonji oburącz za szyję i w ten sposób jak dzieci na baranie peregrynowała z jednej strony ulicy na drugą.

Urzędnicy z biur jechali konno na obiad, ku czemu przed drzwiami takich domów stało zawsze po kilka egzemplarzy włościańskich zasmuconych pegazów.

Chcąc jechać pocztą, potrzeba było wówczas zaopatrzyć się w tak zwaną podorożnę, to jest pozwolenie korzystania z koni pocztowych, dla otrzymania zaś takowej wypadało uzyskać wizę policji na paszporcie.

Trafiłem na czas poobiedni do biura: pan sprawnik *oddychał.* Jedziemy do pomocnika— i ten również *oddychał:* stajemy przed stanowym—ten wprawdzie nie śpi, lecz pisarz wyjechał na obiad, a u niego klucze od szufladki mieszczącej pieczęcie urzędowe... Sło-

wyziewów po mieszkaniach, byłoby najlepiej budować wychodki na podwórzach, tak jak to obecnie po większej części się budują, lecz w żadnym razie nie można przymusić nikogo podczas używania takiego wychodka siadać na desce sedesu, albowiem niepodobna uniknąć ciągłego ich zanieczyszczania; w czasie mrozów deski sedesów nie mogą być utrzymane w czystości, będą one zawsze tak jak i obecnie strasznie zawalane. Gdy angielska kanalizacja zaprowadzoną będzie już w Warszawie, wówczas waterklozety mogą być urządzone wewnątrz mieszkań, i wtedy tylko spodziewać się można utrzymania miejsc ustępowych w zupełnej czystości, przyuczywszy mieszkańców do używania waterklozetów.

b) Przebudowanie kloak w całem mieście według normalnych wzorów i rysunków nietylko jest zbytecznem, ale i niemożliwem. W mieście istnieją domy położone w różnych warunkach i potrzebują różnych wychodków. Biedna klasa robocza zadawala się wychodkami zbudowanemi na podwórzach w oddzielnych budynkach. Klasa zamożniejsza, instytuty, szpitale, potrzebują mieć urządzone kloaki na piętrach. W domach położonych na krańcach miasta, pośród ogrodów, klozety suche ziemne najbardziej są dla nich właściwe; w dzielnicach ciasno zabudowanych praktyczniejsze są kloaki na beczkach lub skrzyniach ruchomych, wyciąganych dla ich zmiany i oczyszczenia; lecz sposób urządzenia takich skrzyń alto beczek powinien być zastosowany do obszerności podwórz, które bywają i takie, że wóz na nie nie wjedzie i nie zawróci. Jeśliby przebudowanie kloak na beczkowe albo na ruchomych wozach postanowiono zrobić obowiązującem, to trudniący się wywózką nieczystości aparatami w krótkim czasie by zbankrutowali i opuściliby Warszawę. Następnie zaś gdyby z upływem czasu beczkowe kloaki okazały się niedogodnemi, wówczas powrót do systemu aparatowego byłby już niemożliwym.

c) Przed zaprowadzeniem w Warszawie sposobów oczyszczania kloak aparatami, istniały znane wszystkim doły kloaczne albo drewniane z desek, albo źle zbudowane z cegły na wapno o dnie z desek. Do dołów takich kloacznych wstawiano beczki, które niekiedy w przeciągu kilku lat wywożone nie były. Ekskrementy, przepełniwszy beczki, napełniły i kloaki, w których częstokroć te beczki pływały. Takim sposobem urządzone wychodki nosiły nazwisko kloak na beczkach, w rzeczy zaś samej były urządzone na dołach drewnianych, przesiąkliwych, zatruwających grunt i wodę w studniach. Sposób ten budowy kloak musiał być cierpiany przy braku dostatecznej liczby przedsiębiorców wywózki i nieczystości i z powodu znanej ich niedokładności i niedbałości pochodzącej z monopolu. Podczas oczyszczania kloak, wszyscy wówczas mieszkańcy na całych ulicach zamykali szczelnie drzwi i okna w nocy. Wywożenie beczek w dzień nie mogło być dozwolone. W takim stanie rzeczy powoli zaprowadzany był sposób oczyszczenia aparatem z pompami lub pneumatyczny.

d) Do 1875 roku zbierane były w magistracie wiadomości o ilości i rodzaju wychodków. Wówczas w Warszawie było ich: 1163 na dołach kloacznych urządzonych dla oczyszczania aparatem (teraz liczba ta zmniejszyła się); 130 na nawozie końskim, 137 na kanałach, 18 ze zwyczajnemi dołami, z których nieczystości czerpano naczyniami; w 124 domach nie było wcale wychodków. Z tego co wyżej powiedziano można sobie wyobrazić jak olbrzymich robót i jakich sum wymagałoby przebudowanie bezwarunkowe wszystkich wychodków w mieście według normalnych wzorów.

e) Ztąd wypada, że za jednostajnością w budowie i systemie wychodków nie należy się ubiegać, że normalne wzory kloak zadość czynić mogą raczej wymaganiom teoretycznym i biurowym niżeli rzeczywistym i że dostatecznem będzie ustanowić tylko ogólne zasady, które mogą być objaśnione rysunkami, służyć mogącemi za wzór, jeżeli to jest koniecznem.

f) Przedewszystkiem należy zrobić dokładną rewizję wszystkich kloak, odkrywając w każdej chociaż jedną podejrzaną ścianę i część dna dołów kloacznych; te, któreby się okazały źle zbudowanemi i przesączającemi w grunt nieczystości, należy rozkazać niezwłocznie przebudować na cement i wylać asfaltem, lub wstawić wewnątrz skrzynię żelazną laną.

g) Wentylacja wychodków powinna być bezwarunkowo urządzona, lecz i wentylacja nie może być jednakowo urządzona. Tam gdzie istnieją ciągle ciepłe kominy, jak np. w fabrycznych zakładach albo kąpielach, łaźniach, pralniach, kuchniach, znajdujących się bezustannie albo w przeciągu większej części doby w działaniu, dostatecznem będzie zbliżyć do takich ciepłych kanałów rury wentylacyjne; w innych miejscach dla utrzymania nieustannego ciągu można wymagać urządzenia oddzielnego ogrzewania, w miejscach zaś innych, gdzie nie będzie możebnem wymagać od właściciela domu ponoszenia wydatków na oddzielne ogrzewanie wentylacyjnych kanałów, wypadnie poprzestać na urządzeniu ciągłej komunikacji dołów kloacznych z wewnętrznem powietrzem w odpowiednich miejscach. Do pp. budowniczych będzie należało wskazanie sposobu urządzenia wentylacji w każdym szczególnym wypadku.

G. Byłoby bardzo pożytecznem, gdyby członkowie komitetu wzięli udział w proponowanej rewizji kloak, a następnie przedstawili na posiedzeniu swoje uwagi, które pomogłyby do opracowania ogólnych przepisów, o których wyżej była mowa, i zaprojektowali sposób, w jaki możnaby dopilnować wypełnienia i zastosowania tych przepisów do tego przedmiotu. W jaki sposób członkowie komitetu mogliby przyjąć udział w rewizji takiej, zależeć to będzie od propozycji jaką w tym względzie uczynić może p. oberpolicmajster.

H. Termin przyprowadzenia do porządku kloak powinien być oznaczony po skomunikowaniu się z budowniczymi, których należy zobowiązać do przedstawienia swojej opinji i wskazówek tyczących się wspomnianej kwestji.

X. Śmietniki powinny być ze wszystkiem usunięte. Śmiecie powinny być wynoszone w koszykach do bramy, następnie zsypywane do wozów zakrytych, zatrzymujących się przed domem na ulicy i wywożone przez oddzielnych przedsiębierców na miejsca składów jakie im wskazane będą. Dochody, jakie ma miasto, nie wystarczyłyby na zaprowadzenie takiego sposobu wywożenia śmieci.

I. Zatem należałoby postanowić:

1. Czy to zarząd miejski, czy policja, czy specjalna komisja składająca się z samych właścicieli domów powinni zająć się wyszukaniem i najmem przedsiębiorców.

2. Jakim sposobem należy pobierać opłatę za wywózkę śmieci z każdego domu, to jest: czy odpowiednio do liczby mieszkańców, czy odpowiednio do dochodu z domu, czy też według innej i jakiej zasady? kto powinien opłatę tę wnosić, komu i kiedy? jak zabezpieczyć regularne wnoszenie opłat.

3. Co może nazywać się śmieciami a co pod tę nazwę nie podchodzi, o wywożenie których to śmieci jest obecnie kwestja? Skoro tylko to będzie stanowczo już określonem, wtedy należy wybrać i oznaczyć miejsca na które śmiecie mają być wywożone.

4. W jakich godzinach kosze ze śmieciami powinny być wynoszone z domów i w jaką porę dnia, po jakich ulicach powinny przejeżdżać wozy zabierające śmiecie?

J. Sposób dezinfekcji tek wychodków jak i pomyj, a także termina w których ona ma być wykonywaną, powinne być wskazane przez doktorów i techników.

K. Jeden z członków komitetu mógłby przyjąć na siebie ułożenie instrukcji dla sanitarnych opiekunów, którzy obowiązani przestrzegać utrzymywania w czystości wychodków i dezinfektowania wypuszczanych do rynsztoków płynów.

L. Co się tyczy współudziału wolnopraktykujących lekarzy w stałych komisjach sanitarnych, nadmienić wypada: jeżeli będzie można żądać takiego współdziałania i jeżeli będzie można spodziewać się że ono będzie pożytecznem i skutecznem, koniecznie jest niezbędnem dobrze wynagrodzić trudy tych lekarzy. Mając na widoku niedostatek ogólnych miejskich środków, wypada komitetowi obmyśleć z jakiego źródła i w jakim rozmiarze należy wynagradzać lekarzy. Bardzo łatwo powiedzieć, że należy w mieście ustanowić 160 lekarzy sanitarnych, lecz daleko trudniej wynagrodzić ich, a jeszcze bardziej przymusić poświęcać za darmo czas, jedyne źródło sposobu utrzymania.

Polityczna emancypacja kobiet.

—*j.n.*—John Bull rozwija ją w obecnej chwili szeroką wszechstronną działalność; było to zawsze wrodzonym przymiotem Albionu, ale rzadko zaiste spotkać można w historji wyspiarskrego królestwa datę, któraby, podobnie jak rok 1879, obfitowała w taki szereg równoczesnych faktów wielkiej wagi.

Naukowe prostowanie granic w Himalajach potrzebuje wiele zachodów i trudu a i bez guza się nie obyło; na przylądku „Dobra nadzieja“ wystąpiła też smutna rzeczywistość w postaci żylastej pięści Keczeweja, który okazuje się być wcale niepoślednim bokserem; w Europie straż u „Złotego rogu“ kosztuje *multum* kłopotu, a w dodatku władca kraju Faraonów, Khedyw, próbuje buntować się przeciw finnasowej opiece.

Wszystko to jednak fraszka dla Johna Bula.

Widzimy bowiem, że oto zabiera się on do obrony znieważonej „konstytucji“ birmańskiej i pomszczenia książąt tego państwa, widzimy, że nie zaniedbuje sprzedawać broni zulusom, aby ją konfiskować następnie, a i to nie wyczerpuje jeszcze wszystkiej działalności jego.

John Bul pracuje w domu równie pilnie jak i poza domem.

I nie należy myśleć, że owa duchowa jego praca ogranicza się na propagandzie biblijnej i produkcji kortu dla krawców warszawskich (!)

Bynajmniej.

John Bull ma jeszcze dosyć czasu i na to, aby kruszyć kopje w obronie praw nadobnej połowy genjalnego swego narodu.

Tak jest.

Nie dawniej jak przed tygodniem w parlamencie wielkobrytańskim toczyła się dyskusja nad kwestją politycznej emancypacji kobiet.

Wniosek odnośny postawił a właściwie wznowił mr. Courtney.

W rozprawie brali udział gorący zwolennicy i przeciwnicy projektu, a miałyby one — według *Daily News* — charakter więcej humorystyczny niż poważny.

Wogóle opinja publiczna ochłodła dla sprawy, którą dorodne, chociaż płowowłose, córy Albionu od tak dawna zajmują się przy swych stolikch herbacianych.

Głównym szermierzem sprawy w parlamencie był naturalnie... wnioskodawca.

Dzielnie sekundowali mu też trzej irlandczycy.

P. Courtney żądał prawa głosowania i wybieralności nietylko dla kobiet pędzących żywot w dziewictwie lub wdowieństwie, lecz i dla mężatek posiadających własny majątek.

Emancypacja kobiety pod względem politycznym — wywodził rycerski apostoł równouprawnienia płci — polega nietylko na prawie naturalnem; domaga jej się i prawo państwowe.

Wprawdzie emancypacji tej nie życzą sobie masy narodu, ale mimo to, a nawet dla tego właśnie należy dać kobiecie wolność polityczną.

Tym bowiem sposobem zmieni się „charakter“ kobiety, co panu Courtney nader mile się uśmiecha.

W ciągu wywodów i argumentów swoich mówca powołał się na przykład „państwa“ Wyoming w Ameryce, gdzie kobiety zażywają już prawa głosowania.

Na to odparł jeden z oponentów, że najprzód Wyoming nie jest państwem, tylko tak zwanem „terytorjum“, liczącem wszystkiego 20,000 ludności, a powtóre, że kobiety, które do Wyoming wyemigrowały, więcej są obecnie podobne do... mężczyzn aniżeli do kobiet.

Złośliwa ta uwaga przeciwnika emancypacji wywołała w izbie ogromną wesołość...

Inny nieprzyjaciel „równouprawnienia“ zauważył, że wobec niskiego stanu moralności w wielkich mia-

---

wem, była już czwarta po południu nimeśmy się przywlekli przed biura *kaznaczejstwa* [1]).

— Wy chcecie podorożną z *buduszczym?* — pyta mię urzędnik, okurzając kłębem dymu z papierosa.

— Nie rozumiem co znaczy: z *buduszczym?*

— No z tym co panu przybędzie...

— Mnie nic nie przybędzie, jestem nieżonaty — mówię rumieniąc się trochę.

— Weź pan z *buduszczym*—szepnie mi obok stojący wysoki czarno zarośnięty mężczyzna.—To nie kosztuje więcej, a masz pan prawo wybrać sobie towarzysza.

— Proszę napisać z *buduszczym.*

— Mam honor przedstawić się panu: „guberski sekretarz Iwan Iwanowicz Wróblowicz“ i gotów jestem służyć mu za towarzysza podróży... Pan zagraniczny?

— Jadę z Warszawy — odpowiadam kłaniając się —i bardzo mi przyjemnie korzystać z jego znajomości.

— Łaskawy panie, posłuchajcie mię — rzecze z uprzejmością guberski sekretarz—nie wyjeżdżajcie dziś z miasta. Drogi złe, pełno różnych *brodiagów* [2]) się kręci... u mnie jest niezła kwatera, i choć nie będzie ze wszystkiem wygodnie, to jednak proszę na nocleg.

Pan Wróblowicz proponował tak serdecznie, a wśród tego błota i ciemnej nocy niebezpiecznie było puszczać się w dalszą drogę — zatem nie namyślając się długo, przyjąłem zaprosiny. Wsiedliśmy zatem we dwóch do czekającej mię taradajki, kontynując dalszą po błocie ulicznym nawigację.

[1]) Kasy.
[2]) Włóczęgów.

— Ja panie bo jadę do gubernji w interesie wielkiej wagi.

— Tak?—odpowiadam aby coś odpowiedzieć.

— Powiem panu, ale pod sekretem, że pan Mieczysław Zagonowski wczoraj przestrzelił sobie rękę.

— Więc po doktora?

— Ale gdzie tam! On już dzisiejszym pociągiem wyjechał za granicę... pan dobrodziej zna pana Mieczysława?

— Nie znam.

— A, a, a, to bardzo porządny, o bardzo porządny obywatel... Sprzedaje ci panie rok w rok do dziesięciu tysięcy korcy pszenicy.. Ale powiem panu pod sekretem tchórz jakich mało, własnego cienia się boi...

— Dziwna to rzecz—mówię—tyle sprzedaje pszenicy, a tchórz.

— Cóż robić proszę łaskawego pana, dziwne to, a jednak tak jest... musi to być coś familijnego... Otóż zabawna wczoraj przytrafiła mu się historja. Byłem u nich na obiedzie w Kozowicach, bo trzeba panu wiedzieć, żyjemy w przyjaźni z panem Mieczysławem, załatwiam mu wszystkie interesa... Wieczór, rozmawiam z panią w salonie, a ona też bardzo godna osoba, o bardzo godna... aż tu naraz słyszymy w jadalnym pokoju bęc! drugi raz bęc! z rewolweru. Pani Mieczysławowa w krzyk, ja do drzwi—zamknięte, do drugich drzwi—zamknięte, i znowu bęc! Jak nie podeprę drzwi sobą—puściły, wpadam, a mój pan Mieczysław stoi jak ściana blady na stole, i znowu bęc!

— Co to jest?—krzyknę

— Zabity!—woła pan Mieczysław, obwijając chustką rękę..

— Kto zabity?

— Trezorek — odpowiada na pół żywy i widzę chwieje się na stole... więc biorę go jak dziecko— krzyczę wody, octu i ledwieśmy go docucili.

— Otóż widzi pan dobrodziej zdawało mu się, że piesek pokojowy zwany Trezorkiem wściekł się... złapał więc rewolwer z szuflady biurka, wskoczył na stół i walił do niego. Pies szczekał ze strachu i skakał ku stołowi, czem przestraszony pan Mieczysław, strzelał już bez przytomności i jeden nabój wpakował sobie w rękę. Zrobił się straszny lament—posyłaj za doktorem, a najgorsza sprawa, że strzelał panie dobrodzieju bez biletu... Dziś rano tedy *sakum pakum* na kolej i za granicę, a ty panie Janie *dymaj* czemprędzej po bilet do gubernji.

— Zabawna historja... przepraszam...

— Mieczysław jest sobie oryginał panie, gdybym chciał wszystko o nim opowiadać, tobym do jutra opowiadał. Tymczasem zatarliśmy wszystko, cicho, sza — bo niechnoby się dowiedział stanowy [3]), że on miał rewolwer bez biletu, byłaby bieda... Z ręką— głupstwo; we Lwowie go wyleczą, ale z policją panie gorsza sprawa; zaraz historje, protokuły... Spodziewam się, że pan dobrodziej zachowa to przy sobie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[3]) Urzędnik policyjny okręgowy.

stach obawiać się można, aby emancypacja nie obdarzyła parlamentu wcale niepożądanemi żywiołami!

Homeryczny śmiech powstał w izbie, gdy jeden z następnych mówców przeciw wnioskowi w szeregu argumentów swoich odczytał ustęp z memorjału słynnej panny Lidji Becker, naczelnej apostołki emancypacji, urządzającej mityngi herbaciane.

W memorjale tym panna Lidja zrzeka się wspaniałomyślnie wynagrodzenia, w wypadkach zerwania małżeństwa,—„gdyż małżeństwo jest *jedynem uczciwem* powołaniem większości rodzaju żeńskiego“.

Atoli z kretesem pobił pana Courtney dopiero sir Henry James zacytowaniem następującego zdania z pamiętnika królowej Wiktorji:

„...Albert z dniem każdym bardziej zajmuje się polityką i sprawami państwowemi i dziwnie jest do tego uzdolniony; ja bo czuję do tych rzeczy coraz większą odrazę...

„My kobiety nie jesteśmy stworzone do panowania.

„...Jeśli chcemy być dobremi kobietami, musimy nie brać się do zatrudnienia mężczyzn“.

Ogromna wrzawa powstała na ławach panny Lidji Becker; dotychczas bowiem jednym z najgłówniejszych argumentów tego obozu była królewska godność Wiktorji.

Następnie przemawiał jeszcze Forster, znany podróżnik, przypominając, że w Ameryce kwestja emancypacji politycznej kobiet pokutuje od lat 45 i zwracając uwagę na to, że w Stanach południowych podczas pamiętnej wojny mężczyźni odznaczali się usposobieniem pojednawczem i łagodnem, kobiety zaś burzliwem i wojowniczem.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania, do którego trzeba było wielu obojętnych na przebieg rozprawy posłów przywołać z... bufetu.

Obliczenie głosów wykazało smutny rezultat: 217 głosami przeciw 103 wniosek p. Courtney został odrzucony.

OPERA.

—*B*— W trzeciej już operze Meyerbeera słyszymy Silvę i wyznajemy, że głos tego *tenore di forza* wydaje nam się swobodniejszym, gdy szybuje na bohaterskich wyżynach, aniżeli wtedy, kiedy ma zwykłych śmiertelników wyrażać uczucia.

Mimo skrócenia, którym, zwyczajem włoskim, poddano dzieło Meyerbeera, Silva streścił dobrze w kilku wybitnych momentach partję tytułową.

Do takich zaliczamy opowiadanie snu w akcie drugim, odśpiewane z dokładnem zrozumieniem mistycznego nastroju chwili, poskromienie szemrzącego tłumu w akcie trzecim, które o wieleby jeszcze zyskało, gdyby artysta nie pozwolił sobie licencji nie do przebaczenia, to jest wypuszczenia cudownej i wyższem natchnieniem tchnącej modlitwy, nareszcie wielka scena z matką w akcie czwartym, nacechowana istotnie niepospolitą powagą i siłą dramatyczną.

Szkoda jednakże „Jan z Lejdy“ nie przedstawił się w tej bogatej pełni charakterystyki, z jaką wyszedł z wyobraźni i rozumnej pomysłowości twórcy; szkoda że na wczorajszem przedstawieniu jednego z trzech arcydzieł Meyerbeera znać było zwykłe ślady pośpiechu i nieprzygotowania, które mianowicie w ostatniej scenie aktu trzeciego przejawiły się w zbiorowym ustępie w sposób prawie skandaliczny.

„Robert Djabeł“ ma być tryumfem Silvy. Niestety! jedną tylko chwilę tego tryumfu, akt pierwszy, mamy dziś usłyszeć. Dlaczego? — trudno wiedzieć. Podobno artyści targują się o każdą operę nieobjętą repertuarem. Trochę to dziwne—bo jeżeli komu służyłoby prawo targu, to niewątpliwie publiczności, która dobrze płaci nietylko za jakość śpiewaków, ale za jakość repertuaru.

Fides, oddana przez Scalchi, przedstawiła się nadspodziewanie dobrze.

Mówimy nadspodziewanie, bo z natury głosu i talentu Scalchi wnosiliśmy, że partja matki bohatera traktowana będzie popisowo a chłodno.

Przypuszczenie to sprawdziło się nawet po części w arji „Mon fils sois béni“, odśpiewanej bez zarzutu ale też bez gorętszego przejęcia.

Dopiero porywająca sytuacja aktu 4-go obudziła w Scalchi siłę dramatyczną, a nawet w śpiewaczce odkryła aktorkę.

Może i w tej scenie pewne frazesy, pewne serdeczne wykrzyki nie dość imponowały i potrzebowały nawet chwilami poparcia głosów chórowych — ale całość wywarła wrażenie, wobec którego można było zapomnieć o wyblakłych barwach całej uroczystości kościelnej, która, wśród zaniedbanych szczegółów naszej scenerji, najmniejszego już nie czyni złudzenia.

Pani Dowiakowska śpiewała Bertę i za duet w akcie 4-tym grzmiącym nagrodzoną była oklaskiem.

Ku czci Kraszewskiego.

Drezno 18 marca 1879 r.

Polacy w Dreznie, nie chcąc być ostatni w okazaniu czci i hołdu dla niezmiernych zasług J. I. Kraszewskiego, w dniu 18 b. m. w południe, wręczyli dostojnemu jubilatowi, w jego mieszkaniu, wspaniały złoty medal, na pamiątkę pięćdziesięcioletnich prac jego na niwie ojczystej literatury.

Pan Szemiot, prezes komitetu zajmującego się zbieraniem od ziomków mieszkających w stolicy saskiej składek na ów medal, tudzież jego wykonaniem, miał z tego powodu piękną mowę, w której podniósł ogólne znaczenie i wielkość zasług dla kraju szanownego jubilata.

Widocznie wzruszony, Kraszewski krótkiemi a serdecznemi słowy podziękował za zaszczyt mu wyświadczony.

Była to istotnie piękna chwila i pozostanie na zawsze w pamięci tych, co byli świadkami tego jedynego w swoim rodzaju aktu...

Następnie oglądano dary nadesłane Kraszewskiemu z rozmaitych stron, jako dowody uwielbienia i i wdzięczności dla niego.

Szczególniej adresy od polaków przebywających w Skandynawji, tudzież w Rydze i Bukareszcie, odznaczają się prawdziwie wspaniałym gustem i artystycznem wykończeniem.

* * *

O godzinie piątej z południa danym będzie w *Hotelu Bellevue* obiad składkowy, a to dla uczczenia rocznicy imienin dostojnego jubilata.

Ziomkowie, mieszkający z nim, że tak powiem, pod jednym dachem, pragnęli rocznicę tę obchodzić uroczyście, w jednem gronie.

M. K.

(O biesiadzie tej podaliśmy już wszystkie szczegóły w wczorajszym telegramie; *przyp. red.*)

* * *

Kaliszanin czci godnie obchód imienin Kraszewskiego.

Pismo to, pierwsze z polskich wydawnictw perjodycznych, poświęca mistrzowi cały numer.

Wszyscy spółpracownicy *Kaliszanina* święcą solenizantowi w 67-mą rocznicę imienin po kilka słów serdecznych.

Rozpoczyna numer „Słowo wstępne“, rzucające ogólny na działalność Józefa Ignacego pogląd.

Idzie dalej faktyczny życiorys Kraszewskiego, skreślony przez p. K. Was..

Dwa dobrą ożywione chęcią, choć omniej fortunnej formie sonety, ofiarują dalej jubilatowi p. Józef Łoś i pseudonim Lutnista.

P. Ludwik Niemojewski przytacza epizod z życia swego, gdy do dalszych trudów na niwie piśmiennictwa zachęcił go serdeczny głos Kraszewskiego.

Panowie St. G. i Kazimierz Witkowski kreślą mniej lub więcej udatne lecz pełne czci i miłości wiersze na cześć solenizanta.

P. Antoni Kurcewski, nauczyciel elementarny ze Stawiszyna, w imieniu kolegów i uczącej się dziatwy niesie w kilku słowach hołd mistrzowi.

P. Adam Chodyński, pod tytułem „Z dziejów młodości“, opowiada o poczuciach szlachetnych, jakie w sercach młodych Kraszewski utworami swemi szczepił.

Rymami przemawia jeszcze p. K. Wos...

P. Jan Zdzieniecki daje wierszowaną pogawędkę o Kraszewskim dla dzieci.

Wreszcie p. Maksymiljan Kempiński odzywa się do braci w Izraelu w przedmiocie uczczenia mistrza.

Wogóle numer *Kaliszanina* robi wrażenie piękne. Uznanie należy się redakcji pisma za inicjatywę!

* * *

W Poznaniu, prócz przedstawienia teatralnego dano też wielki koncert ku czci mistrza powieści.

W Toruniu Towarzystwo naukowe dzień 19 marca uroczyście też święciło.

W Brodach (w Galicji) dano koncert z okolicznościowemi chórami i deklamacją, toż samo i w Stanisławowie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

== Podajemy dzisiaj *in extenso* projekt assenizacji miasta Warszawy, którego wyczerpujące streszczenie umieściliśmy w wtorkowym numerze *Kurjera* w artykule zatytułowanym „Porządki miejskie“.

== Komisja szacunkowa, złożona z przedstawicieli władz i biegłych z pomiędzy właścicieli ziemskich, dokonywa obecnie na linii kowelskiej kolei nadwiślańskiej oszacowania dóbr zajętych pod drogę żelazną, zwłaszcza [illegible] których [illegible] kolei nie weszło w swoim czasie w porozumienie o nabycie gruntów; do rzędu takich majątków należą między innemi Dorohusk, Trawniki i grunta instytutu puławskiego.

== Onegdaj o godzinie 12-tej w południe w szpitalu Dzieciątka Jezus w sali kliniki chirurgicznej prof. Jefremowskiego rozpoczął się konkurs na posadę ordynatora oddziału chirurgicznego kobiet przy owym szpitalu. Do konkursu przystąpiło czterech kandydatów: prosektor kliniki uniwersytetu doktor Placzkowski Witold i wolnopraktykujący lekarze drowie: Strasburger, Kruszewski i Franck. Komisję sędziów składali drowie: Walter, Chwat, Stankiewicz Wł., Harten, Kobylański, Orłowski Wł. i dotychczasowy ordynator oddziału dr Benni, opuszczający obecnie te obowiązki. Konkurs rozpoczęto w ten sposób, że każdy z kandydatów, po zbadaniu dwóch chorych, stawiał wobec komisji ich djagnozę. Następnie pozostawiono im godzinę czasu do namysłu nad wykładem publicznym o chorobach, które im przypadły w udziale. Drowie Placzkowski i Franck wykładali o *kyphosis* (skrzywienie kręgów) i *car[illegible]s metacarpi* (pruchnienie kości), drowie Strasburger i Kruszewski — o *coxitis* (zapalenie stawu biodrowego) i *vulnus capitis centusum* (rana głowy). Wczoraj znów konkurs odbywał się w dalszym ciągu. O wpół do drugiej w teatrze anatomicznym przy szpitalu przystąpili czterej kandydaci do operacji *resectio capituli brachii* (wypiłowanie główki ramienia). Po ukończeniu operacji i naradzie, komisja sędziów przyznała żądaną posadę drowi Placzkowskiemu.

= Na czas od 1 kwietnia do 13-go maja r. b. wprowadzone zostają specjalne taryfy dla zboża i kaszy przewożonych całemi wagonami ze stacji kolei moskiewsko-kurskiej do Aleksandrowa na kolei bydgoskiej.

= Pod Iwangrodem otwiera zarząd kolei nadwiślańskiej stacje wojskowe.

= Następujące osoby otrzymały patenta na nauczycielki domowe: Marja Kleofasa Eleonora Szpakowska, Zofja Oktawja Marja Opacka, Marja Irena Mirowska, Kazimiera Apolonja Zakrzewska, Adelajda Franciszka Talbergówna i Natalja Ogiewiczówna.

= Podobno w Petersburgu ma być otwartą wyższa szkoła rękodzielnicza dla kobiet, urządzona na wzór warszawskiego zakładu.

= Wyszła świeżo z druku broszura pod tytułem: „Doniosłość i potrzeba fabrykacji krochmalu z ziemniaków w gospodarstwach wiejskich Królestwa Polskiego“. Rzecz ta została napisana przez Kwiryna Sobieszczańskiego. Cały fundusz z rozprzedaży tej broszury osiągnięty, autor przeznacza jako premjum dla wynalazcy najlepszej kopaczki, bez której to maszyny plantacja ziemniaków w naszym kraju nie może dojść do kulminacyjnych rozmiarów. Brak dobrej kopaczki dotkliwie rolnictwu uczuć się daje i często powstające o to nawoływanie jest dla autora rękojmią, że myślący ogół rolniczy poprze myśl jego przez kupowanie broszury. Do zebrania funduszu, ztąd mającego powstać, i do ulokowania go w banku, autor upoważnił p. Aleksandra Rodkiewicza.

= Znany pracownik na polu heraldji, Ad. Am. Kosiński, odnalazł w tych czasach cenny zabytek przeszłości w bibliotece zakładu Ossolińskich.

Jestto herbarz w rękopiśmie, słynny niegdyś w bibljotece klasztoru w Kalwarji zebrzydowskiej, zwany „Zebrzydowskim“ albo „Księgą generationis“.

Herbarz ów, znany jeszcze w końcu zeszłego stulecia, zaginął następnie, tak, że Bartoszewicz i Błeszczyński mieli go za stracony.

O tożsamości Herbarza przekonywa jego treść, tytuł i porównanie z kilkunastu kartami, które ze zniszczonego egzemplarza z dawnej pinczowskiej bibljoteki pozostały.

Zabytek ów bardzo jest ciekawy nietylko pod względem heraldycznym, lecz i historycznym; pochodzi on z XVII stulecia (pisany między latami 1620 i 1630, nosi na tytule rok 1626) i mieści na 1085 stronicach spis blisko 90 rodzin i osób, mieszczan i chłopów, którzy przywłaszczyli sobie nieprawnie szlachectwo.

O wiarogodności zapewnień autora wątpić trudno, przytacza on bowiem skrupulatnie fakta, cytuje osoby i daty, a w wielu razach wyciąga z akt urzędowych.

W ogóle Herbarz ten zasługuje na szczególną uwagę, jako zawierający mnóstwo nieznanych heraldycznych szczegółów.

Kopja tego ciekawego rękopismu znajduje się obecnie w bibljotece hr. Uruskiego w Warszawie i przez przeciąg miesiąca może być udzielaną do przejrzenia badaczom przeszłości.

= Z teatru i muzyki.

* Owacje dla artystek naszego dramatu idą koleją.

Zaledwie wspomnieliśmy o obdarowaniu onegdaj kwiatami i brylantami panny Derynżanki, gdy dziś reporter nasz donosi o podobnej uroczystości zgotowanej dla panny Popielówny podczas wczorajszego „Kwiatu z Tlemcenu“.

Były więc także: bukiety, biżuterje i oklaski.

* W próbie są obecnie „Sabinki“ Heyn'ego w przekładzie Kaszewskiego.

* Na zapowiedzianym koncercie Józefa Wieniawskiego, artysta wykona między innemi trzeci koncert (C minor) Beethovena z kadencją własnego utworu i „Taniec śmierci“ Liszta; oba te utwory z towarzyszeniem orkiestry teatru wielkiego pod dyrekcją p. C. Trombiniego.

* Dziewiąty przedostatni koncert „popularny“ dany będzie na rzecz uczniów konserwatorjum, biorących udział w produkcjach orkiestry p. Rożalskiego.

W części solowej wystąpią panie: Marja Rudnicka, Marja Łazarowiczówna, G. Mucharska, pp. Rüger, Dzierżkowski i Józef P***.

= Już...

W sobotę przypada porównanie dnia z nocą.

Fierwszy to zarazem dzień wiosny!

= Przemysł... dnia.

Zaczyna się jak w klechdzie ludowej.

Był sobie dziad ubogi, kaleka, z przetrąconą ręką, o czerwonym nosie...

Aż tu przyszedł dzień św. Józefa.

Dziad—kaleka „wziął“, stanął na rozstaju ulic i począł każdemu z przechodniów słać życzenia na... imieniny.

— Niech ci panulku—mówił—światłości niebieskie przez lat tysiączek świecą... niechaj cię święty Piotr ozłoci a święta Apolonja strzeże od bólu zębów...

Wprawdzie dziad trafiał na Wojciechów i Marcinów, co odburknąwszy się mu, datku nie dali—lecz znaleźli się i Józefowie, co groszakami w czapkę żebraka sypnęli...

A Józefów była moc.

Alboż nie dobry proceder?

= Tragiczny wypadek.

W jednem z miasteczek pod Kaliszem zabawiało się przy zielonym stoliku kilku obywateli.

Jeden z nich pan *** przegrał do pana C. kilkaset rubli, co go silnie rozdrażniło.

Pan C. uważał za właściwe zwrócić się do niefortunnego gracza z kilkoma słowami spokojnej perswazji.

Wówczas pan *** w najwyższej pasji wydobył rewolwer i dwukrotnym wystrzałem powalił pana C. na ziemię.

Rany mają być śmiertelne.

Pan C., człowiek w sile wieku, ma żonę i pięcioro dzieci.

W okolicy wypadek ten zrobił przygnębiające wrażenie.

= Wypadki.

* Nieostrożne obchodzenie się z ogniem należy u nas do wad chronicznych.

Na ulicy Hożej, w domu nr. 12, zamieszkały tam majster szewcki posłał ucznia swego do piwnicy po skórę czy po coś innego.

Piwnica była wspólna, dla owego majstra szewckiego i innego lokatora tegoż domu, który miał w piwnicy ziemniaki pokryte słomą.

Chłopak, chcąc znaleźć czego potrzebował, zapalił zapałkę, poświecił sobie i zapałkę rzucił.

Na nieszczęście rzucił ją w stronę słomy która się też zapaliła.

Płomień wybuchnął i nabawił wielkiego strachu mieszkańców całego domu.

Skończyło się jednak na niczem.

Zanim straż przyjechała ogień ugaszono i pozostało jej tylko dla bezpieczeństwa — wyrzucić z piwnicy resztki słomy i popiołu.

* Wczoraj na ulicy Długiej podniesiono leżącą na bruku niemłodą już kobietę, która przechodząc, nagle zachorowała.

Nieprzytomną i niemogącą dać o sobie żadnych wyjaśnień odwieziono do szpitala.

* Były nauczyciel Stanisław M., wracając do mieszkania na podwórzu domu nr 25 na Lesznie, pośliznął się, upadł i złamał lewą nogę poniżej kolana.

* Dwóch uczniów kołodziejskich pobiło się wczoraj przy robocie.

Jeden z nich Jan C., ostrzem narzędzia tak zwanym „strugiem“ uderzył kolegę swego Franciszka Ł. i skaleczył go tak silnie w lewą rękę powyżej łokcia, że musiano biedaka odwieść do szpitala św. Ducha, gdzie rana przez doktora za bardzo ciężką uznaną została.

* Na placu Grzybowskim powożący wozem mieszkaniec Mogielnicy przejechał żonę stróża z ulicy Śliskiej.

Winny ma lat 14—a słyszeliśmy, że niewolno niepełnoletnim oddawać koni w opiekę.

* Dziś około godziny ósmej zrana przy ulicy Hożej pod nr 12 w suterynie zapaliła się słoma i sprzęty, ogień przez przybyły oddział trzeci w zarodku ugaszony został.

* Ciężkie nastały czasy dla rzezimieszków, praktykujących na przedmieściu wolskiem.

Polowanie policyjne odbywa się tam teraz skutecznie.

Między innymi schwytany został jakiś niecnik, który w nocy z niedzieli na poniedziałek, wespół z dwoma kolegami, usiłował obedrzeć pewnego przechodnia, co wracał do domu ulicą Wolską.

Wszelako dwaj jego koledzy zdołali uciec.

Onegdaj miano tam przytrzymać dwóch złodziei.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: dr Nejgebaur rs. 3; Rózia i Mocuś rs. 2 na dotkniętych powodzią w Szegedynie; M. G. rs. 1; T. R. rs. 10 na wpis dla biednych uczni.

Złożyli również dr. J. R. z Sieradza i W. P. z Zduńskiej Woli dwa bilety na koncert pani Artot do spieniężenia na pomnik Szopena.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na dochód sierot i starców pod opieką Towarzystwa zostających, dane będzie w dniu 23 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 7½ wieczorem, w sali teatru dobroczynności przedstawienie amatorskie złożone z komedji w 2-ch aktach wierszem przez Stanisława Bogusławskiego pod tytułem: „Krewni“ i z komedji ze śpiewami w 1-m akcie z francuzkiego tłómaczonej „Sto za sto.“ Biletów nabyć można w kancelarji warszawskiego Towarzystwa dobroczynności codziennie rano od godziny 11 do 1-ej i po południu od 5 do 7.

≌ W dniu wczorajszym, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Józefem **Piotrowskim** lekarzem, a panną Emilją **Nowakowską**, córką urzędnika.

Nekrologja.

† W dniu 21 b. m. i r., to jest w piątek, jako w dniu imienin ś. p. Benedykta **Miazga**, odbędzie się o godz. **9 i pół** zrana, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, wotywa żałobna, a następnie w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-tej** po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, wnuczki jego Jadzi **Miazga** w wieku lat 4 i miesięcy 5 zgasłej, na które to obrzędki pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. — 5133 —

† Ś. p. Rozalja z Bagniewskich **Wieluńska**, wdowa po nauczycielu szkół rządowych, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 19 b. m. przeniosła się do wieczności. Pogrążeni w smutku: córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 21 b. m., to jest w piątek, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —5435—

† Zygmunt **Nowowieski**, sekretarz gimnazjum IV, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie, w wieku lat 49. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 21 marca o godzinie **4-ej** z kaplicy szpitalnej św. Ducha, na które przyjaciele zmarłego zapraszają krewnych i znajomych. —5391—

† Ś. p. Laura Marja z Brock-Hanzen-Sommerfeld **Konopacka**, wdowa, w dniu 17 marca 1879 roku, przeżywszy lat 49, przeniosła się do wieczności. Pozostała familja zaprasza znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Grzybowskiej nr 19, w dniu 21 marca, to jest w piątek o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko reformowany. — 5442 —

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim życzliwym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę zwłokom męża mego Jana **Wajnerta**, powodowana uczuciem głębokiej wdzięczności za okazaną życzliwość, składam najserdeczniejsze podziękowanie, oby was Bóg Najwyższy zachował od tak bolesnej straty jaką ja poniosłam. *Pozostała żona Katarzyna Wajnert, wraz z dziećmi i wnukami.* —5430—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 18 marca.—Prezydent rzeczypospolitej, przychylając się do prośby wdowy Humbert, ułaskawił jej syna, Alfonsa Humberta, skazanego, jako redaktora *Père Duchesne*, na dożywotnie więzienie.

× **Paryż** 18-go marca. — Miasto ustąpiło państwu pałac na Trocadero.

× **Paryż** 18 go marca. — Operetka Suppe'go „Fatinica“ cieszy się tu niepamiętnem od czasów pierwszego przedstawienia „Orfeusza“ sukcesem.

× **Paryż** 18-go marca. — Uczeń szkoły architektonicznej Józef Zieliński otrzymał złoty medal pierwszej klasy.

× **Londyn** 18-go marca. — W tych dniach odbył się tu odczyt w przedmiocie mitologji. Prelegent Ralston zaprosił samę dzieci, uwzględniwszy w wykładzie potrzeby młodego wieku. Traktował o zwyczajach pogańskich i mytach. Znaczną część prelekcji zajęła mitologja litewska, przy której nie zapomniano wspomnieć o „Dziadach.“ Źródłem badań prelegenta w tym zakresie były odczyty Mickiewicza.

× **Londyn** 18-go marca.—Klub Cobbena nabył tysiąc egzemplarzy dzieła profesora Fawcet: „Cło ochronne i wolny handel“ dla bezpłatnego rozdania pomiędzy klasą pracującą.

× **Londyn** 18-go marca.—„Severn“ zatopił „Edimbourg“ w blizkości Dungenest; piętnastu ludzi utonęło.

× **Londyn** 18-go marca. — Do wczoraj złożono u lordamajora 2,000 funt. szter. dla dotkniętych powodzią w Szegedynie.

× **Rzym** 18-go marca.— Ojciec święty za pośrednictwem posła austryjackiego posłał dla biednych w Szegedynie 5,000 franków.

× **Lugano** 18-go marca.—Przyaresztowano tu niejakiego Steinitza, który przesłał prefektowi w Como i właścicielowi hotelu listy, domagając się od pierwszego 10,000 franków, a od drugiego 20,000 fr., grożąc w razie niezaspokojenia jego żądań sprowadzeniem na miasto dżumy.

× **Madryt** 18-go marca. — Gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie królewskie, ułaskawiające skazane dzienniki, oraz polecające umorzenie prowadzonych przeciw innym dochodzenia sądowe.

× **Bern** 18-go marca.—Burza, która tu srożyła się niedawno, sprawiła wiele szkód; w kantonie berneńskim zostało wyrwanych przez silny wiatr przeszło 150,000 drzew.

× **Drezno** 18-go marca. — Zaraza na bydło ukazała się znów w Aussig i Peterswalde w Czechach, tuż nad granicą saską; rząd nakazał surowe środki ostrożności.

× **Berlin** 18-go marca. — Na rzecz nieszczęśliwych mieszkańców Szegedynu urządzone tu będą widowiska teatralne i koncerta.

× **Berlin** 18-go marca.—Na powodzian szegedyńskich dane tu będzie widowisko teatralne. Najznakomitsi artyści przyrzekli swój udział. Składki płyną obficie.

× **Berlin** 19-go marca.— Tutejsze towarzystwo akademików polskich zamyśla w letniem półroczu uroczyście obchodzić jubileusz Kraszewskiego, zapraszając na ten dzień wszystką młodzież kształcącą się na uniwersytetach i akademjach niemieckich.

× **Wrocław** 18-go marca.—Zmarł tu profesor gimnazjalny, słynny szachista niemiecki, dr. Anderssen.

× **Wrocław** 18-go marca.—Utworzył się tu komitet wsparcia dla dotkniętych powodzią w Szegedynie.

× **Fiume** 18-go marca.—Rada miejska wyasygnowała dla powodzian szegedyńskich sumę 5.000 guldenów.

× **Wiedeń** 18-go marca. — Prócz 10,000 zlr. przeznaczonych przez miasto dla szegedyńczyków przesłano zaraz 3,000 zlr. złożone przez kobiety wiedeńskie w przeciągu godziny po zrobionej do nich odezwie.

× **Peszt** 18-go marca. — Cesarz przyjęty został przez ludność z entuzjazmem. „Odwagi i zaufania — rzekł monarcha do nieszczęśliwych — pomoc idzie zewsząd, Szegedyn jeszcze powstanie, może piękniejszy jak przedtem.“ Zwiedzając miejscowość szczegółowo, cesarz zauważył iż nędza przechodzi doniesienia dzienników. Spojrzawszy na zalane miasto z dworca, cesarz nie mógł oprzeć się wzruszeniu i zapłakał. Cesarzowa, która w tych dniach wraca do kraju, będzie też w Szegedynie.

× **Lwów** 18 go marca.— W stryjskim obwodzie odkryto nowe bogate źródła nafty; jedna z studzien, mająca głębokości tylko 70 metrów, dostarcza w ciągu doby 2,000 kilogramów surowego oleju.

× **Lwów** 19-go marca.—Wydział krajowy uchwalił przesłać na rzecz węgierskiego ministra-prezydenta Tiszy sumę 2,000 zlr., jako wsparcie z galicyjskiego funduszu krajowego dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedynu.

× **Petersburg** 18 go marca.—*Gołos* donosi, iż w dniu 12 marca wybuchł silny pożar w Maikop (w okręgu kozaków kubańskich); połowa miasta stała się pastwą płomieni.

× **Nowy York** 18-go marca. — W ogrodzie gilmorskim runęła galerja drewniana; dwanaście osób ciężko ranionych.

Przegląd polityczny.

W parlamencie angielskim zażądano odczytania wspominanej już przez nas depeszy Salisburego, wysłanej do Petersburga przed kilkoma tygodniami w sprawie wykonania traktatu berlińskiego i sytuacji w Rumelji. Rząd odpowiedział, iż dokument ten może być tylko wraz z innemi aktami korespondencji dyplomatycznej odczytany, na co wpierw zezwolenia Rosji potrzeba. Wszelako rząd oświadczył wyraźnie, że w sprawie wykonania traktatu miała miejsce wymiana zdań, pomiędzy pojedyńczemi mocarstwami, ale żadnych osobnych rokowań nie prowadzono wyłącznie z samą Rosją. To oświadczenie ogranicza niektóre zbyt śmiałe przypuszczenia i wiadomości zagraniczne w tym przedmiocie.

Pisaliśmy wczoraj o projektowanem przymierzu rosyjsko-francuzkiem, popieranem w pewnej części prasy petersburskiej z *Gołosem* na czele. Obecnie *Presse* przytacza wyjątek z artykułu obszerniejszego, pod tytułem: „Polityka ks. Gorczakowa“, który z powodu wystąpienia *Gołosu* rozbiera politykę i stanowisko kanclerza, uważając je jako nieprzychylne niemcom.

Artykuł pomieszczony został w niemieckiem piśmie *Die Grenzboten*, którego redaktorem jest znany dr Maurycy Busch, a jak pewne poszlaki przypuszczać pozwalają, ks. Bismarck nie pozostawił autora bez pewnych wskazówek; uderza to także, iż artykuł pojawił się w chwili przyjazdu hr. Szuwałowa, tyle razy przez dzienniki zagraniczne mianowanego następcy kanclerza — do Petersburga.

W Paryżu zajmują się zawsze jeszcze sprawą procesu i dyskusją w Izbie na czwartkowem posiedzeniu zeszłego tygodnia. Głosowanie w tej sprawie nie

świadczy o tak wielkim tryumfie gabinetu; mówią o tem nawet przychylnie dzisiejszemu Rządowi i martwią się tak skąpym dowodem poparcia ze strony Izby. Do jakiego stopnia drobnostki nawet w najpoważnjszych kwestjach mogą wpływać ujemnie, świadczy następująca okoliczność, podana w sprawozdaniu z czwartkowej sesji parlamentu. Waddington czytając swoją mowę przeciw wnioskowi komisji z kartek manuskryptu, pomylił się; kilka stronnic wypadło mu z ręki i frunęło z katedry na podłogę.

Zanim woźny je pozbierał; nastała dłuższa przerwa, która się zakończyła głośnym śmiechem całej Izby, Waddington z natury dość nieśmiały, zmięszał się jeszcze bardziej po tym objawie wesołości nieusprawiedliwionej niczem w poważnem zgromadzeniu i z mozołem zdołał ułożyć swój manuskrypt. Bagatelka to, ale w pewnych razach wpływa na tok spraw ważnych, które w ośmieszeniu mają niebezpieczny środek przeciw sobie.

Pomimo wpływu Francji na Portę, układy z Grecją są znowu i to tym razem stanowczo zagrożone; od czasu otwarcia konfereneji delegatów Turcji i Grecji w Prewezie, co tydzień dowiadywaliśmy się o nowych instrukcjach wysyłanych Midathowi baszy. Teraz już nitkę wyprężono zanadto; greccy komisarze otrzymali od swego Rządu polecenie zerwać układy na wypadek, gdyby nowe instrukcje otrzymane przez Mukhtara baszę nie były zgodne z traktatem berlińskim. W takim razie mają grecy podpisać protokół o zerwaniu układów i powrócić bezzwłocznie do Aten.

Utrzymują też, że minister Delyannis wysłał noty do mocarstw traktatowych z doniesieniem, iż Porta nie chce wypełnić swoich zobowiązań względem Grecji.

Nie będzie to żadną nowością w korespondencjach dyplomatycznych, ale wywołać wreszcie musi tylekroć zapowiadaną interwencję Europy.

Na półwyspie bałkańskim traktat berliński znowuż poczyna utykać po drodze do swego celu. Ze wschodniej Rumelji nadesłano dwa telegramy, które nie bardzo dają się z sobą pogodzić; jeden z nich powiada, że dyrektor Schmidt w towarzystwie jen. Stołypina i jeszcze jednego członka komisji rumelijskiej przybył do Jamboli, gdzie go ludność dość przychylnie przyjęła.

Drugi telegram zawiera wręcz przeciwną wiadomość o nowych ekscesach wyprawionych przez ludność bulgarską Schmidtowi, który uchodzi za głównego reprezentanta komisji organizującej autonomiczne prowizorjum we wschodniej Rumelji z pelecenia kongresu berlińskiego.

Pol. Cor. podaje w liście z Konstantynopola szczegóły rozruchów, jakie naczelnik finansowej administracji swojem zjawieniem się w Haskiöi, Jamboli i Sliwnie wywołał. Wszędzie bulgarzy stawiali opór w rozpoczęciu urzędowych czynności dyrektora, a nawet zagrażali czynnie jego osobie.

Musiano przyzywać opieki zbrojnej, lecz wojsko nie mając upoważnienia i polecenia do użycia broni, nie wiele mogło pomódz w tej sprawie. Schmidt powrócić musiał do Filipopola, aby zdać sprawę komisji ze swoich powtórnych niepowodzeń,

Adrjanopol pozostawili rosjanie na wyłącznej opiece władz tureckich. W dniu 18-ym miał jen. Skobelew opuścić miasto z resztką rosyjskiej załogi. Dwanaście bataljonów wysłano na wzmocnienie załogi tamtejszej z Konstantynopola.

Deutsche Ztg. dowiaduje się z Cetynji, że ks. Mikołaj czarnogórski wybiera się z wielkim pocztem w drogę do Antivari, Zabljaku, Spużu i Podgorycy w celu odebrania hołdu od tamtejszej ludności. Ks. oddał 10,000 dukatów, które mu deputacja mahonetan z Podgorycy w darze przyniosła na wsparcie dla rodzin zbiegów sandżaku nowobazarskiego i ludności w dolinie Niksickiej dotkniętej powodzią. Z powodu ciągłej jeszcze emigracji muzułmanów z północnej Albanji wydano rozkaz, aby wychodźców nie przyjmować więcej z powrotem.

Telegramy z Szegedynu przyniosły szczegóły wycieczki cesarza Franciszka Józefa na miejsce katastrofy; monarcha osobiście zwiedzał wszystko i krzepił słowami pociechy ludność zrozpaczoną; na widok nieszczęścia nie mógł się sam od łez powstrzymać i głosem drżącym od wzruszenia zrobił przyjmującym go władzom szegedyńskim nadzieję odbudowania miasta jeszcze piękniejszem niż było. Tysiączne okrzyki i błogosławieństwo towarzyszyły cesarzowi za powrotem do Wiednia.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręla*).

Waszyngton, 18-go.—Wczoraj zostały otwarte nadzwyczajne kwestje kongresu. Jako mówca wybrany został Randall. Izba jeszcze nie otrzymała orędzia prezydenta.

Rzym, 19-go.— W urzędowych kołach zaprzeczają misji Hamburgera. Nadeszła odpowiedź Bismarcka do kardynała Nina. Wrażenie tejże w Watykanie jest korzystne. Grupa Cairoli'ego uchwaliła, nie zaczynać polityki finansowej gabinetu. Przedłożona ustawa reformy wyborów podwyższa liczbę uprawnionych do wyboru o 1,300,000.

Ekspedycja do Afryki, w której biorą udział kapitan Martini i Antonelli, siostrzeniec kardynała i trzej misjonarze wpłynęła do Liworna.

Tyrnowa, 19-go.— Odroczono onegdaj bulgarskie zgromadzenie narodowe, zanim jeszcze przystąpiło do załatwienia regulaminu. Panuje tu wielkie wzburzenie w skutek nadeszłej wiadomości, że komisja europejska, obradującym w Filipopolu zażądała okupacji Rumelji wschodniej przez wojska tureckie.

Drezno 19-go.—Radca dworu Ludwik Reichenbach, dyrektor ogrodu botanicznego, sławny botanik i zoolog, zmarł tu wczoraj w podeszłym wieku.

Rzym 19-go.—W liczbie nowomianowanych senatorów spotykamy następujące osoby: sekretarz jeneralny Tornielli; deputowani Ferrara, Manfri, Coorenti i Torrigiani; profesorowie Mescedaglia i Cremona; jenerałowie Nunziante, Thaon'di Revel i Pescetto; poeta Maffei; królewski prefekt pałacowy Panissara i dyplomata Vimercati. W armji spodziewane są awanse w służbie. Z powodu opóźnionego złożenia budżetu, minister wojny żąda natychmiastowego uchwalenia kredytu nadzwyczajnego na 150,000 karabinów, dotąd nieuchwalonego.

Paryż 19-go. — Juljusza Ferry projekta do prawa o oświacie wywołały w kołach zachowawczych wielkie wzburzenie. W izbie odbył się już prolog do przyszłej ożywionej dyskusji. *Journal des débats* dowodzi konieczności uporządkowania finansów Porty i żąda poważnych ze strony Porty rękojmi, ażeby wybitniejsi finansiści mogli przyjąć udział w reorganizacji. *Republ. franç.* domaga się utrzymania zgody mocarstw zachodnich w kwestji egipskiej.

Peszt 19-go. — Od dziesięciu lat zamierzano w każdym roku wezwać rząd do przedłożenia ustawy o ślubach cywilnych. Wniosek ten zawsze odrzucano dotychczas, dziś został nareszcie przez parlament przyjętym.

Kopenhaga 18-go. — Parowiec „Malborg“ płynący z ładunkiem pszenicy z Gdańska do Antwerpji, zatonął zeszłej nocy pod Hirtsholm na Kategacie. Załoga składająca się z 18 ludzi uratowaną została przez parowiec „Blonde“.

Bruksella 18-go.—Umarł znany belgijski podróżnik po Afryce, Wauthier.

Peszt 18-go. — Izba deputowanych przy obradach nad budżetem ministerjum wyznań odrzuciła wniosek, żądający przedłożenia specjalnej ustawy o wolności religijnej, a natomiast przyjęła projekt do prawa o zaprowadzeniu ślubów cywilnych.

Berlin 14-go. — W tutejszych kołach dyplomatycznych opowiadają, że dymisja francuzkiego prezydenta Waddingtona wkrótce nastąpi. Następcą jego, jako minister spraw zewnętrznych, ma zostać albo Fournier, albo Spuller lub Challemel-Lacour.

Wiadomości z Madrytu sygnalizują zaręczyny króla hiszpańskiego z najstarszą (14-letnią) córką hrabiego Paryża.

Komisja regulaminowa parlamentu zgodziła się wczoraj na obostrzenie władzy dyscyplinarnej prezydenta względem przywołania do porządku i odebrania głosu. O dalej idących ograniczeniach nie ma mowy.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung przemawia z powodu wczorajszego wystąpienia Liebknechta za złożeniem przysięgi ze strony deputowanych na monarchiczną konstytucję państwa.

Bruksella 19-go. — Miasto Bruksella zaciągnęło w „banque de Paris“ i „banque de Bruxelles“ pożyczkę w kwocie stu miljonów franków, z których emisja 60 milj. wkrótce nastąpi.

Londyn 19-go. — Berliński korespondent *Globe'a* donosi, że lord Dufferin otrzymał wskazówkę oświadczenia ks. Gorczakowowi, że Anglja nie zgodzi się żadną miarą na żadną agitację w Rumelji wschodniej, celem złączenia się z Bulgarją podług wzoru dawnego, złączenia się księztw naddunajskich. Salisbury otrzymał znowu depesze z Wiednia, które potwierdzają, że między Austrją a Anglją zachodzą różnice w zapatrywaniach pod względem kwestyj wschodnich. Przybyły w Newcastle parowiec z Rossji ze szmatami płóciennemi, poddany został pod kwarantannę.

Kopenhaga 19-go. — Według *Dagens Nyhedes* rząd niemiecki na zapytanie rządu duńskiego odpowiedział, iż uważa kwestję północnego Szlezwigu, jako zupełnie uregulowaną traktatem z dnia 11-go października 1878 r.

Belgrad 19-go. — W skutek ekscesów powtórnie przez bulgarów popełnionych na granicy serbsko-bulgarskiej, a które sprowadziły krwawe zatargi, wysłał Ristic onegdaj notę z zażaleniem do ks. Gorczakowa.

Petersburg 19-go.— Doniesienie *Standarda* jakoby rząd rosyjski zamierzał opodatkować kupony pożyczki wewnętrznej i zewnętrznej jest wedle dobrze poinformowanych źródeł czczym wymysłem.

Konstantynopol 19-go. — Donoszą z Filipopola, dnia 17-go b. m., że gdy tłum ludu w Sliwnu dowiedział się o przybyciu tamże dyrektora finansów Szmidta, jenerała Stołypina i komisarza francuzkiego Coutonli — zachował się tenże zaczepnie i zmusił jenerała Stołypina do przedsięwzięcia bocznych przyaresztowań przez wojska bulgarskie.

S Z A R A D A.

(*A. T.*).

Z pierwszego trzeciego wszystka jest zrobiona,
Ot *drugie*, masz szaradkę. Już całkiem skończona.

Rozwiązanie zeszłego *Logogryfu:*
Londyn. Kraków. Znaczenie wyrazów: 1) lak, 2) Oskar, 3) Newa, 4) druk, 5) Yeddo, 6) Narew.

Rozwiązanie nadesłali najpierwsi: pp. Stan. Korytko, Mich. Flatau, Konst. Szulka, 12-letni Henio, Józef Steinauer, Marceli Palemon, Magnuski, Emma Brühl, Stan. Merecka z klasy 3-ciej, Delphine Wasintyńska, Zofja Pik, 13-letnia Kazia.

— Dnia 16 stycznia, w *Zakładzie rękodzielniczym dla kobiet* (plac Zielony nr 10), rozpoczęła się nauka **szewctwa**. W komplecie tym są jeszcze dwa wakanse, na które można zapisywać się codziennie.
(1—6) —5,378—

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 20 marca 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	150.97$\frac{1}{2}$—151.20	151.20	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st..........	10.26$\frac{1}{2}$	10.27$\frac{1}{2}$	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr..........	122.40—47$\frac{1}{2}$—55	122.62$\frac{1}{2}$	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl..........	131.40	131.70	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	100 05-10-15	100 30	—.—
„ „ „ małe.	100 05—10	100 20	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	95.80	96 —	—.—
„ „ „ II.	95.80	96 —	—.—
„ „ „ III.	94 90—95	95.10	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	89 10	89 25	—.—
„ „ małe..	89.10	89.25	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.	—.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	93.85	94 10	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..............	—.	—.—	243.—
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	135 —
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	118 50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	260 —	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	265 —	262 50
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	—.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—.—	150.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	709.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	260.—	—.—
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—	—.—	585.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartosc kuponów od listów zast. 97$\frac{7}{9}$ nowych 122$\frac{2}{9}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 234$\frac{13}{18}$—m. Łodzi 193$\frac{1}{18}$ listów likwidacyjnych 121$\frac{1}{9}$ obligów skarbowych 187$\frac{4}{5}$ pożyczki prem. 1-ej emisji 93$\frac{1}{10}$ 2-ej emisji 9$\frac{7}{10}$
Monety: Półimperjały rs. 8 43 .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 8.22 marki niemieckie rs. —kop. 50$\frac{1}{2}$ pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. 88$\frac{1}{4}$

— *Warszawski Komitet Giełdowy* podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy § 21 Ustawy Giełdy warszawskiej pod dniem 24 października 1872 r., Najwyżej zatwierdzony, na ogólnem zebraniu członków zgromadzenia giełdowego dnia 4 (16) marca wybrani zostali na członków komitetu giełdowego na lat trzy, a mianowicie:

Na starszych giełdy.

1. Mieczysław Epstejn,
2. Jan Gotlieb Bloch,
3. Józef Bergson,
4. Stanisław (syn Leopolda) Kronenberg,
5. Aleksander Goldstein,
6. Henryk Natanson,
7. Juljan Wieniarski,
8. Lesser Levy.

Na zastępców.

1. Stanisław Ludwik Kronenberg,
2. Stanisław Lesser (baron),
3. Stanisław Brun.

Członkowie komitetu dopiero wymienieni wybrali z pomiędzy siebie na prezydującego w komitecie p. Mieczysława Epstejna.

Komitet powyższy objął swoje obowiązki z dniem 6 (18) marca r. b. —5422—

— Dla wiadomości pp. fabrykantów i właścicieli kotłów parowych. Warszawski mechanik gubernjalny K. Federman mieszka przy ulicy Lipowej, domu nr 3, mieszkania nr. 8. 2—3—5032—

— **J. Kielkiewicz,** właścicielka pracowni kwiatów, Długa nr 22, wyjechała za granicę w celu zakupienia piór prawdziwych strósich i kwiatów francuzkich. —5410—1—1

— Pani **Natalja,** właścicielka magazynu mód przy ulicy Marszałkowskiej nr 62, wyjechała do Paryża dla zaopatrzenia magazynu swego w najświeższe nowości mody na bieżący sezon. —5380—1—1

— Dr **Władysław Belkie,** ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza. Krakowskie-Przedmieście nr 10. Przyjmuje od 4-tej do 6-tej po południu. 2—6—4245—

— Doktor **A. Liebkind,** choroby kobiet i wewnętrzne.— Zielna nr 17, przy rogu Świętokrzyzkiej. (2—12) —4,556—

— **Dr D. Landau** leczy specjalnie choroby ***skórne*** i ***weneryczne.*** Przyjmuje rano do 11-ej i od 4-ej do 6-ej. **Elektoralna, 4.** 2—12—4735—

— **Doktor W. Sztembarth,** akuszer wrócił, z gub. kijowskiej, gdzie był wezwany. Przyjmuje chorych jak dawniej od godz. 3-ciej do 6-tej.— Leszno, nr 12. (2—6) —5,031—

— ***Konsultacja dentystyczna,*** otwarta codziennie od 8-mej do 11-tej rano. Leszno numer 7. Wejście kop. 25. Wstawianie sztucznych zębów po rubli srebrem 2. (2—6) —4,605—

— Dentysta francuz *A. Mercère* przyjmuje chorych codziennie od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu.— Ulica hr. Berga, nr 11. —4,505—

— **P. Edmund Makowski,** właściciel magazynu bławatnego przy placu teatralnym, wyjechał w dniu 16 b. m. do Paryża. —5146—1—3

—W zakładzie fotograficznym **B. Zandrowicza,** pod firmą i kierunkiem

„M. Dutkiewicz“

na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 7, znajdują się różnych formatów portrety ś. p. księcia Barjatyńskiego. 3—3—4872—

— ***Składy Herbaty L. Krupeckiego*** sprzedają wyborowe gatunki ***Węgli*** z dostawą po cenach najniższych. 5—6 —3350—

—Świeże zapasy wybornej ***Herbaty*** w cenie od rs. 1 kop. 20 do rs. 3 za funt, poleca hurtowy skład *M. Muszkata,* przy ulicy Senatorskiej nr 16.— Panom handlującym, oraz cukierniom i restauracjom odstępuje się stosowny rabat. (1—6) —5,421—

— Właścicielki magazynu firmy *W. Kuhnke,* wyjechały temi dniami do Paryża, celem zaopatrzenia tegoż magazynu w najświeższe artykuły mód wiosennych i letnich. —5,386—

— ***PAPIEROSY „ERA“*** w cenie rs. 1 za sto sztuk, pakowane po 100, 25 i 10, fabryki ***W. G. Fatkanowa w St. Petersburgu,*** otrzymał ***skład*** pod firmą

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI,

w hotelu Europejskim. 3—6—4705—

Istniejąca od roku 1872

Pierwsza Lecznica

dla przychodzących chorych. **Ulica NIECAŁA Nr 7.** (Dom Towarz. Lekarsk.). Przyjmują w niej następujący Lekarze:

Od g. 9—10 **Dobrski K.** Choroby wewnętrzne (specjalnie płuc i krtani; Laryngoskopja). Codziennie.

Od g. 10—11 **Mayzel W.** asystent fizjologji przy Uniw. Choroby wewnętrzne. Codziennie (we środy od g. 11—12).

Od g. 11—12 **Adam Bauerertz.** Choroby nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codziennie.

Od g. 11½—12½ **Kosmowski W.** Chor. wewnętrz. (specjalnie wieku dziecięcego). Codziennie od (12—1 sobowty).

Od g. 12½—2 **Stankiewicz Henryk.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie.

Od g. 1—2 **Thieme A.** Chor. właściwe kobietom. Codzien.

Od g. 2½—3½ **Benni K.** Lekarz Ord. w Szp. Dzieciątka Jezus. Choroby uszu. W poniedziałki i piątki.

Od g. 2½—3½ **Belke Teofil.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

Od g. 3—4 **Brzeziński J.** Chor. wewnętrzne specjalnie nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od g. 3—4 **Talko J.** Okulista Okręgu Warsz. Choroby oczu. Wtorki, czwartki i soboty (w niedziele od 10—11).

Od g. 3½—4½ **Gutwein J.** Choroby chirurgiczne i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel.

Od g. 4½—5½ **Ciunkiewicz B.** Choroby szczęk i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od g. 5—6 **Perkowski S.** Choroby weneryczne i skórne kobiet i dzieci, codziennie. (W niedziele od 9—10).

Od g. 4½—5½, w poniedziałki i środy przyjmuje się zamówienia na aparaty dentystyczne (zęby sztuczne). —486—

Cena okowity z dnia 20 marca.

78% z akcyzą kop. 7 od %.

Hurtow. skład. wiadro 6.67² — — g. 2.17

Ofiarowane.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 2 w południe zimna st. 0 (Reomura 760 Odmiana.)

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali: Książe Drucki, Sokolnicki Andrzej, asessor koleg. z Petersburga; Księżna Drucka Sokolnicka, żona kamerjunkra Najwyższego Dworu z Petersburga; Jenerał-Major von Wahl, gubernator z Grodna; Ekskużowicz Mikołaj, sędzia pojednawczy z Grodna; Skotscher Jenny, obywatelka z Petersburga; Selıwanow Adelajda, obywatelka z Petersburga: Bruns Ludwik, ob. z Kewla; Zieleniewski Piotr, ob. z Nagorek; Cohen Samson, kupiec z Petersburga; Reuter August, kupiec z Berlina; Birngruber Georg, kupiec z Hamburga; Richter Otto, kupiec z Drezna; Reichlin Mosiek, kupiec z Bobrujska; Deuster Hermann, kupiec z Lubeki; Paulsen Leon inżynier z Kielc.

TEATR WIELKI.

Dziś: 1 akt **Łucja z Lammermooru.**— 1 akt **Robert Djabeł.**—3-ci akt **Purytanie,** (Abonament zawieszony).

Jutro: **Marta** (Abonament A nr 5).

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Drzemka pana Prospera.**

Jutro: **Dziedzictwo Ploumeta.**

NIAŃKA,

Rossjanka lub Niemka, z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz do jednorocznego dziecięcia.—Ulica Włodzimierska Nr 4, mieszkania 10. —5399—1—3

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki.—Ulica Mostowa Nr 24.—**P. F.** —5405—1—1

Żądanem jest

Dziecko do wykarmienia.

Ulica Rozbrat Nr 26, do Katarzyny Korthals. —5401—1—1

Żądaną jest zaraz do wynajęcia

Kuźnia ze Stancją.

Wiadomość u zarządzającego domem Nr 58*a*, przy ulicy Marszałkowskiej. —5389—1—3

Dwa Pokoje,

porządnie umeblowane. dla kawalera, do wynajęcia zaraz w Alei Jerozolimskiej.—Wiadomość w Kiosku wprost kolei Warsz. Wied. —5414—1—3

SWIĘTOKRZYZKA Nr 7.

Wiosenne słonko zagląda już w oczy,
Zbliża się Kwiecień, zbliża Maj uroczy,
Kryją się futra i jasne przestworze
Rozleje ciepła słonecznego morze.
Na tę to porę, co do życia budzi
Krząta się zastęp przedsiębiorczych ludzi,
Krawcy, modniarki, każdy sobie wróży
Że piękna wiosna korzystnie posłuży.
Pan Lemiszewski w swoim magazynie
Otrzymał kortów świeżych pełne skrzynie,
Trwałe i tanie, tak, że czy pan wielki,
Czy pracownik uboższy ma tu wybór wszelki
A już co do roboty, to wiadomo przecie,
Słownością, wykończeniem, uczciwem i szczerem
Mieszka na Świętokrzyzkiej pod 7 numerem.

1—1—5449— *K. W. B.*

Zaszczyczone złotemi medalami

przyjmujemy do haftu:

całe wyprawy, oraz na wszelkich materjałach, złotem, srebrem i jedwabiami, herby, medaljony, tarcze i monogramy: włoskie, francuzkie, chińskie,—wszystko najmodniej. — Ulica Aleksandrja, Nr domu 4, mieszkania 7. —5387—1—9



Narzędzia miernicze

prawie nowe, są do odstąpienia za umiarkowaną cenę.—Złożone do sprzedania w sklepie maszyn do szycia pana Louis Schlesinger, Nowy-Świat Nr 25. —5374—1—3

Magazyn Ubiorów Męzkich
Franciszka Sieklnckiego,

przeniesionym został z dniem 16 Marca, na ulicę Świętokrzyzką pod Nr 25,—z czem się poleca Szanownym Kundmanom. —5395—1—3

Świeżo nadeszły prawdziwe

KANARKI Z HARTZ,

śpiewające w dzień i przy świetle, jak słowiki, oraz samiczki; gadające **Papugi,** małe i wielkie; amerykańskie małe rassowe **Pieski,** jak Pinczerki, Buldogi, dla amatorów i amatorek i są do sprzedania tylko do soboty w hotelu Litewskim Nr 23 u **Fr. Asche** z Wrocławia. 3—3—5092—

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę



Garnitur Mebli

orzechowy, brokatelą kryty, mało używany, oraz dwa lustra, stolik do kart, biurko, dwie szafy rozbierane orzechowe i szeslong skórą kryty. — Nowolipki Nr 25, mieszkania 1, w sieni na prawo, drugi dom od rogu Smoczej. —5364—1—3

W Zakładzie Tapicerskim
Jana Jagielskiego,

przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 27, jest do sprzedania: Garnitur mebli, kryty brokatelą bronzową; drugi orzechowy, kryty adamaszkiem jedwabnem, oraz sofy, szeslongi, materace, sienniki, kołdry, poduszki pierzane i skórzane, wszystko po cenach jak najprzystępniejszych. —5379—1—3

Do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowych, utrechtem morderowym krytych, to jest kanapa, 2 fotele i 6 krzeseł.— Wiadomość u zarządzającego domem Nr 58*a*, przy ulicy Marszałkowskiej. —5397—1—3

Bardzo tanio są do sprzedania

Chustki czarne kaszmirowe,

francuzkie.—Orla Nr 7, na parterze, z bramy na prawo, oraz potrzebna **Panna** do szycia na maszynie. —5390—1—2

POKÓJ

potrzebny od 1-go Kwietnia, z usługą bez mebli, dla kawalera, w okolicach Zielonego placu, za rs. 10 miesięcznie, może być z wspólnym przedpokojem.—Adres w Kiosku na Zielonym placu pod lit. J. M. —5418—1—3

Do wynajęcia zaraz

POKÓJ

na dole od frontu, z meblami, opałem, usługą, samowarem, pościelą, a może być i z obiadem. Chmielna Nr 1, na dole, w bramie na prawo, mieszkania Nr 30. —5427—1—3

AGRONOM

Młody człowiek w sile wieku, jeden z pierwszych familji Księztwa Poznańskiego, który ukończył Akademję rolniczą i praktykował przez lat 12 w znacznych majątkach, życzy sobie przyjąć zaraz lub od 1-go Lipca, obowiązki zarządu znaczniejszych dóbr Królestwa Polskiego, Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem P. W. S. Nr 33, Poste-restante Wrocław (Breslau). 1—3 — 5420 —

Potrzebny jest

Agronom kawaler,

do małego majątku za tantiemę i wygody, zgłosić się może o godz. 3-ciej przy ulicy Włodzimierskiej Nr 14, mieszkania 4. 1—1 — 5423 —

SKLEP

z dystrybucją, galanterją i piśmiennemi materjałami na pierwszorzędnej ulicy, z ogromnem powodzeniem, jest zaraz do sprzedania. Potrzebny kapitał do 2000 rs. Wiadomość u W-go Makarowicza, Dzielna Nr 15, mieszkania 7, do 10 z rana i od 3 do 6 po południu. 1—6 — 5412 —

SKLEP

do odstąpienia w każdym czasie.—Wiadomość w magazynie rozprzedaży towarów, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52.—Tamże sprzedają się wyroby jubilerskie po nader nizkich cenach. —5291—1—3

Zgubiono w sobotę dnia 3/15 Marca r. b.

PUGILARES,

w którym znajdował się: attestat służbowy w książeczkę oprawny, świadectwo Zjazdu Sędziów Pokoju m. Warszawy na Obrońcę za r. 1879. Upoważnienia b. Komisji Rząd. Sprawiedliwości na Tłomacza i książkę legitymacyjną Kazimierza Brochockiego obrońcy.—Proszę oddać pod Nr 1 przy ulicy Żórawiej, 2 gie piętro, za nagrodą. 1—3—5396—

Z Kantoru Loterji niżej podpisanego, skradzione zostały następujące Losy klasy 3-ciej loterji 132: Nr 20510²/₄ a. b. 20909⁴/₄, 20902⁴/₄, 2093⁴/₄, 20906⁴/₄. 20908⁴/₄, 23448¹/₄ a. 20910²/₄, a. b., 23441⁴/₄, 23447⁴/₄, 23450²/₄ a. b. Nieprawy posiadacz nie odniesie korzyści, gdyż zastrzeżenia właściwe zrobione, i tylko posiadacze klasy 2-giej tychże numerów, za prawych graczy uważani będą.

Krakowskie-Przedmieście Nr 415,

A. Maldorski.

1—4—5400—

Potrzeba jest 10

PANIEN

uzdolnionych w krawieczyznie damskiej, oraz **Starsza Panna**, kompletnie uzdolniona.— Tamże potrzebna jest **Panna** do maszyny Howego; także mogą być przyjęte **Panienki** i do nauki. — Ulica Senatorska Nr 22, mieszkania 14 i 5. —5425—1—3

Panny

kompletnie uzdatnione w krawieczyznie, potrzebne są zaraz. — Ulica Grzybowska Nr 10, mieszkania 14, w oficynie. —5373—1—1

Potrzebne są

P A N N Y

kompletnie uzdatnione do szycia bielizny na maszynie Singera, do krawieczyzny i bielizny, podręczne, z całodziennem utrzymaniem, za dobrem wynagrodzeniem, do pracowni sukień damskich i bielizny. — Ulica Chłodna Nr 20 domu. —5408—1—2

Potrzebną jest

PANNA

uzdatniona do krawieczyzny. — Ulica Bracka Nr 11, wiadomość w sklepie galanteryjnym. —5359—1—1

Potrzebną jest

PANNA

podręczna do pracowni sukień damskich.— Chmielna Nr 37. —5362—1—1

Potrzebną jest

PANNA

do maszyny Wheelera Wilson, podręczne i do nauki.—Ulica Podwal Nr 16, mieszkania 16. —5360—1—1

P A N N Y

uzdolnione w krawieczyznie damskiej, mogą znaleźć pomieszczenie w magazynie H. Muklanowicz, przy ulicy Miodowej pod Nrem 4. —5363—1—2

Potrzebną jest

MASZYNISTKA

do bielizny i **Panny** podręczne i do nauki.— Ulica Zielna Nr 7 lit. A, w oficynie. —5407—1—2

Nauczyciel na prowincję.

Potrzebny jest na prowincję młody człowiek, któryby mógłby przygotować dzieci do szkół rządowych.—Wiadomość w księgarni i składzie nut Ferdynanda Hösick, przy ulicy Senatorskiej Nr 496. —5403—1—2

Młoda Nauczycielka,

z wyższym patentem, udziela lekcyi przedmiotów klasycznych i języków, oraz początków muzyki.—Plac Ś-go Aleksandra Nr 7, mieszkania 10. —5371—1—3

Nowa Farbiarnia i Pralnia

chemiczna, przy ulicy Bednarskiej Nr 15, we własnym domu, farbuje i pierze wszelką garderobę damską i męzką bez prucia i dywany, przy tem posiada ulepszoną machinę do odświeżania i farbowania aksamitów. —5325—1—1

Uczennica ostatniego kursu Instytutu Muzycznego, udziela

Lekcje muzyki,

u siebie i na mieście.—Wspólna Nr domu 34, mieszkania 11. —5392—1—3

Osoba młoda,

znająca dokładnie rachunki, mówiąca po polsku, niemiecku i rusku, mogąca złożyć wrazie potrzeby stosowną kaucję, poszukuje miejsca w sklepie pieczywa, lub też w jakim innym. Wiadomość: ulica Elektoralna Nr 21, mieszkania 1. —5365—1—3

Osoba młoda, z porządnego i zacnego domu, obeznana w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, znająca się dobrze na kuchni i pieczeniu ciast, życzy sobie miejsca w zastępstwie gospodyni domu.—Nowy-Świat Nr 24, w podwórzu na prawo, na dole, mieszkania Nr 8. —5417—1—1

OSOBA MŁODA

znająca zarząd interesu przyjmowania obstalunków na krawieczyznę damską, oraz doskonale robotę strojów i kapeluszy, opatrzona w chlubne świadectwa wiarogodnych osób, poszukuje odpowiedniego miejsca tu lub na wyjazd.—Wiadomość u Ochmistrzyni Stowarzyszenia Wzajemnej Pracy Kobiet, przy ulicy Granicznej Nr 6. —5398—1—3

Komora Główna Składowa Warszawska

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w d. 20 marca (1 kwietnia) r. b., t. j. we wtorek i dni następnych, z wyjątkiem świąt, od godz. 10 z rana, w gmachu Komory przy ulicy Chmielnej Nr 1555, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż skonfiskowanych towarów: jedwabnych, półjedw., wełnianych, bawełnianych, tkanin z nitek gummy elastycznej, skór wyprawnych małych (safianu), lakieru olejnego, blachy w arkuszach, zegarów ściennych drewnianych z kółkami mosiężnemi, tudzież obszywek bawełnianych, płótna lnianego białego i tychże chustek do nosa, oraz rozmaitych towarów, których szacunkowa wartość wynosi ogółem około 2,000 rubli.

Warszawa dnia 7 (19) Marca 1879 r.

1—2—5409—

Majątek Żylin,

położony w powiecie Sochaczewskim, wiorst 18 od stacji K. Ż. W. W. Ruda Guzowska, a 15 od K. Ż. W. B. Łowicz—od miasta Sochaczewa i fabryk Cukru odległy o jedną milę, z ogrodem owocowym, zasiewami, inwentarzami i zabudowaniami kompletnymi, zawierający ogólnej przestrzeni 402 mórg miary n. p. dobrej gleby ziemi — a w tem lasu 74 mórg— w $^{2}/_{3}$ częściach posiadający wyłącznie wielki wyniosły budulec wysoko cenny, z powodu użyteczności swej na śmigi wiatraczane, wały do młynów, belki i t. p. Łąki bardzo dobrej mórg 20, resztę gruntów ornych z położeniem spadkowem a nie górzystem, urządzeniem folwarku w środku pól nad wodą bieżącą—włościanami uregulowanemi i odseperowanemi, żadnych serwitutów nie mającemi, długiem Towarzystwa 8,000 rs. bez pośrednictwa osób trzecich jest do sprzedania.—Pragnący nabyć ten majątek, zechce się zgłosić osobiście na miejsce dla obejrzenia i umówienia się o warunki.

1—3—5419—

DWA POKOJE

i **przedpokój** są do wynajęcia każdego czasu, przy Placu Teatralnym. — Wiadomość w Magazynie Bielizny E. Blumenthala w pałacu Blanka, obok Mazura.

1—3 —5406—

CYGARA HAWAŃSKIE

z fabryki Bock i Comp. w Hawanie, w pudełkach po 100, 50 i 25 sztuk, w Handlu Ant. Stępkowskiego, Wierzbowa Nr 5.

1—6—5372—

Poszukuje się od Ś-go Jana

POMIESZCZENIE

dla Warszawskiej Szkoły miejskiej, składające się z 10 pokoi i kuchni, oraz mieszkania dla stróża, góry, piwnicy i drwalni. — Osoby interesowane porozumieć się mogą osobiście lub listownie z Inspektorem Szkoły, codziennie od godz. 9—12 rano i od 4—8 wieczorem w kancelarji. Twarda Nr 6. 1—3—5329—

Wdowa po urzędniku, mówiąca po francuzku i niemiecku, szuka osobnego

Pokoju za konwersację.

Złota Nr 23, mieszkania 3.

—5426—1—3

Młoda Wdowa

niemająca dzieci i rodziny, z wykształceniem i kapitałem z górą 75,000 rs. do wypożyczenia, życzyłaby sobie odpowiednie i użyteczne zajęcie czasu znaleźć, należąc do współki, stowarzyszenia etc., na pewnych i korzystnych warunkach. Propozycje można przesyłać do Redakcji tegoż pisma, pod adresem pani Heleny M. K. 3—6—5023—

STOKFISZ

i inne Ryby na gorąco, w różny sposób smacznie sporządzone codziennie, podają się również wszelkie potrawy mięsne, przytem Piwo, Porter Angielski i Wina Węgierskie w wielkim wyborze, poleca Handel Win

Józefa Purwin,

Miodowa Nr 16.

2—6—5054—

HANDEL WIN

JÓZEFA PURWIN

Nr 16 Miodowa Nr 16,

poleca świeży transport

OSTRYG,

1 tuzin po 90 kop.

2—6—5252—

Dwóch Uczniów,

potrzeba do Cukierni Trojanowskiego, ulica Mazowiecka Nr 1. 3—3 —3849—

MASZYNY DO SZYCIA NOŻNE

po cenach najtańszych w Warszawie.

1. Dla domowego użytku do bielizny i damskiej krawieczyzny:

Oryginalne amerykańskie Wheeler & Wilson, z prostą igłą najnowsze, zaszczycone na tegoczesnej wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą (Grand Prix)	Rs. 75.
Oryginalne amerykańskie Wheeler & Wilson, z krzywą igła najnowsze, werk cały zakryty	„ 60.
Oryginalne la Silencieuse Pollack Schmidt, w bardzo wielu pierwszorzędnych pracowniach tutejszych od lat 14 z zadowoleniem działające	„ 60.
Adler Pollack Schmidt	„ 45.
Wheeler Wilson niemieckie, z medalem	„ 33.
Wheeler Wilson angielskie	„ 37.
Wheler Wilson la Nouvelle Silencieuse	„ 42.
Singer familijne z najnowszemi ulepszeniami	„ 36.
Singer familijne z fabryki **Pollack Schmidt**, trwałe i ślicznym ściegiem szyjące	„ 39.
Oryginalne amerykańskie Hove lit. **A**	„ 48.

2. Dla warsztatów krawieckich:

Oryginalne amerykańskie Hove lit. **B**	„ 53.
Singer Medium (duże czółno)	„ 45.
Grower Backer	„ 40.
Herkules	„ 48.
Singer cała żelazna	„ 55.

3. Dla warsztatów szewckich:

Cylindrowe Mansfelda	„ 110.
Słupkowe Mansfelda	„ 90.
Oryginalne amerykańskie Hove lit. **C**	„ 60.
Oryginalne amerykańskie Hove, cylinder	„ 75.

4. Do szycia rękawiczek:

Wiedeńskie z fabryki L. F. Rothe	„ 66.
Berlińskie z fabryki B. Rudolpha	„ 85.

5. Dla warsztatów czapniczych;

Wilcox Gibbs mniejsze	„ 25.
Tamburkowe duże z podwójnym stołem	„ 45.

6. Maszyny wojskowe dla pułków:

Najnowsze francuzkie z wielkiem czółnem do szycia najgrubszemi nićmi	„ 125.

Na wszystkie maszyny daje się **piśmienną** gwarancją bezpłatnej reperacji **przez lat dwa**, wszelkie części zapasowe, czółenka do wszystkich rodzai maszyn, igły Lammertra i **innych fabryk znacznie tańsze** reperacja wszelkich systemów maszyn. **Przy hurtowej sprzedaży na prowincję i do Cesarstwa korzystny rabat.**

Pollack Schmidt, **Nr 7. Krakow.-Przedm. Nr 7.**

UWAGA. Skład nasz egzystuje w Warszawie od roku 1865.

1—0 — 5093 —

WIELKI SKŁAD ZAGRANICZNYCH ROSLIN.

Nowy-Świat Nr 67 naprzeciw Kopernika, **Ch. Desmasure et Comp.**; ogrodnicy z Paryża, mają zaszczyt oznajmić, iż przybyli tu z wielkim zasobem roślin kwiatowych i drzewek owocowych, jako to: **grusz, jabłoni, czereśni, śliw, moreli, brzoskwini, orzecha włoskiego, kasztana i t. p.** Gruszki i jabłka z tych drzew ważące po 4—5 funtów można oglądać w magazynie. Jest tu bogaty zbiór roślin zawsze zielonych do ozdoby salonów i ogrodów, 1500 odmian krzewów **róży kwitnącej** co miesiąc, **porzeczki** w dwóch odmianach, **maliny marokańskie** dwa razy do roku obradzające. Poleca się szczególnie **szparagi australskie,** zdatne do jedzenia w trzy miesiące po zasadzeniu, wielką kolekcję **roślin bulwiastych** oraz **cebulę** w różnych gatunkach kwitnącą corok w doniczkach lub w ogrodzie. Uskutecznia się obstalunki jak najdokładniej z opakowaniem i ekspedycją tak w kraju jak za granicę. 12—15 —2957 —

Żądaną jest od 1-go lipca r. b,

D Z I E R Ż A W A

na lat 12, w ziemi dobrej, około 100 korcy wysiewu mająca.—Ktoby z Panów właściciel posiadał takową, raczy swój adres z dokładnym opisem majątku i warunami złożyć w Red. Kurjeja Warszawskiego pod literami K. Z 10. —5007—2—3

W Magazynie Mód pod firmą

M-me NATHALIE

Marszałkowska Numer 62

potrzebne są PANNY

podręczne do staników i rękawków.

1—3 — 5381 —

Do sprzedania

Wóz i Bryczka.

Wiadomość w Składzie Węgli. Leszno Nr 68.

2—3—5232—

Nowo otworzona

Fabryka odlewów i wyrobów metalowych

T. Gwiździńskiego & Comp.

przy rogu ulic Nowego-Światu i Książęcej Nr 2gi, wyrabia wentyle, krany ze szajbami przelotne od $^{1}/_{2}$ c. do 3 c. średnicy i więcej, krany przelotne bez szajb kraniki do gazu, wódki i piwa. żelazka do prasowania, moździerze, lichtarze i t. p. Przyjmuje wszelkie obstalunki na odlewy z mosiądzu, rotgusu, białego metalu, cynku, szlaklutu dla kotlarzy i t. d. Reperacje uskutecznia szybko, akuratnie i po nizkiej cenie 1—10 — 5332 —

P A R Y Ż A N I N

wychowany w Paryżu w wyższych zakładach naukowych, posiadający obok zadziwiającej zdolności wykładu i najprzystępniejszej metody, prawdziwie po mistrzowsku język francuzki i władający nim wykwintnie i salonowo, jak również Angielskim i Włoskim, udziela lekcji na godziny, za umiarkowanem wynagrodzeniem, we własnem mieszkaniu, lub na mieście. —Ulica Złota Nr 6, mieszkania Nr 4 M. Ch. Zastać można od godz. 9—11 z rana i od 3—6 po południu. 3—3—4966—

Potrzebną jest

P A N N A

w młodym wieku, dobrze wychowana, do sprzedaży sklepowej, w zakładzie rękawiczniczym **Ludwika Kunickiego.** Krakowskie-Przedmieście Nr 7.

1—3 — 5346 —

MAGAZYN

Krawiecki Mężki

od lat kilku egzystujący przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 45 nowym, jest do odstąpienia z całem urządzeniem zaraz, lub stosownie do umowy pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość na miejscu. 1—3 — 5323 —

Od Wielkiejnocy

5 Pokojów, Przedpokój, Kuchnia i oddzielna sionka, jest do wynajęcia przy ulicy Kapitulnej pod Nr 3 na 2 piętrze. Może być wynajęte na jeden kwartał—nadto może być podzielone na parę mniejszych mieszkań

1—1 — 5432 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено цензурою Варшава 8 (20) Марта 1879 r.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek